

Sygn. akt I ACa 820/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 kwietnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Danuta Jezierska
Sędziowie:	SSA Eugeniusz Skotarczak SSA Tomasz Żelazowski (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Beata Waclawik

po rozpoznaniu w dniu 9 kwietnia 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa I. R.

przeciwko W. G. (1)

o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 6 czerwca 2014 r., sygn. akt I C 68/12

***I. oddala apelację,***

***II. zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.***

***Eugeniusz Skotarczak Danuta Jezierska Tomasz Żelazowski***

Sygn. akt I ACa 820/14

## UZASADNIENIE

Powódka I. R. wniosła pozew przeciwko pozwanej W. G. (1) o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli o treści:

„Ja W. G. (1) przenoszę na rzecz I. R.:

- 1/2 udziału w prawie własności nieruchomości objętej księgą wieczystą KW nr (...), położonej w K. przy ul. (...), stanowiącej lokal mieszkalny nr (...), składający się z 3 pokoi na parterze budynku, 1 kuchni na parterze budynku, 1 łazienki na parterze budynku, 1 holu na parterze budynku i 1 pokoju na piętrze budynku, o powierzchni 160/60 m<sup>2</sup>,

przy czym z własnością w/w lokalu mieszkalnego związany jest udział do 1/3 części nieruchomości wspólnej, objętej księgą wieczystą nr (...), prowadzoną przez Sąd Rejonowy VI Wydział Ksiąg Wieczystych w K., którą stanowi działka gruntu oznaczona w ewidencji gruntów jako działka numer (...), położona w K., przy ulicy (...), w obrębie ewidencyjnym (...) o powierzchni 0,0543 ha oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali,

- 1/2 udziału w prawie własności nieruchomości objętej księgą wieczystą KW nr (...), położonej w K. przy ul. (...), stanowiącej lokal mieszkalny nr (...); wraz ze związanymi z własnością w/w lokalu związany jest udział w wysokości do 1/3 części nieruchomości wspólnej, objętej księgą wieczystą KW nr (...) prowadzoną przez Sąd Rejonowy VI Wydział Ksiąg Wieczystych w K., którą stanowi działka gruntu o numerze 322, położona w K., przy ulicy (...), w obrębie ewidencyjnym (...), o powierzchni 0,0543 ha oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali,

- 1/4 udziału w prawie własności nieruchomości położonej w Ł. (gm. M.) o numerze (...) o pow. 0,0664 ha, zabudowanej budynkami mieszkalno-usługowymi, murowanymi o łącznej kubaturze 544 m, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Koszalinie w VI Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą (...)

Ponadto powódka wniosła o zasądzenia od pozwanej na jej rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazała, że w dniu 1 czerwca 2011r. doszło do zawarcia umowy darowizny, potwierdzonej aktem notarialnym (numer repertorium (...)), na mocy której małżonkowie: powódka I. R. oraz J. R. darowali na rzecz pozwanej, córki W. G. (1), zam. w W. przy ul. (...), prawo własności nieruchomości objętej księgą wieczystą KW nr (...), położonej w K. przy ul. (...). stanowiącej lokal mieszkalny nr (...), prawo własności nieruchomości objętej księgą wieczystą KW nr (...), położonej w K. przy ul. (...), stanowiącej lokal mieszkalny nr (...) udziału w prawie własności zabudowanej nieruchomości położonej w Ł. (gm. M.) o numerze (...) o pow. 0.0664 ha, objętej księgą wieczystą KW nr (...). W dniu 22 sierpnia 2011r. powódka, matka pozwanej oraz J. M. (1), złożyła oświadczenie, z którego wynika, iż powódka odwołuje z dniem 22 sierpnia 2011r. darowiznę uczynioną na rzecz pozwanej W. G. (1). Przyczyną złożenia powyższego oświadczenia przez powódkę była rażąca niewdzięczność pozwanej w stosunku do powódki. Dodała, że nie ulega wątpliwości, iż pozwana dopuściła się i nadal dopuszcza wobec powódki rażącej niewdzięczności, a dowodem na to jest karygodne i naganne zachowanie pozwanej i jej najbliższej rodziny wobec powódki przejawiające się w szczególności w tym, iż pozwana pozbawiła powódkę mieszkania i porzuciła jakąkolwiek formę opieki nad powódką, mimo iż stan zdrowia powódki jej wymagał. Pozwana pozbawiła powódkę wszelkiej swobody działania i uniemożliwiła jej jakikolwiek kontakt ze światem, w tym również z członkami najbliższej rodziny, poprzez pozbawienie powódki możliwości korzystania z telefonu a także rzeczy ruchomych i osobistych niezbędnych do codziennego funkcjonowania. Co więcej, pozwana odebrała powódce nawet klucze do mieszkania, co de facto skutkowało pozbawieniem powódki wolności, w tym swobodnego opuszczania lokalu mieszkalnego bądź wejścia do niego. Drastycznym i rażąco sprzecznym z zasadami współżycia społecznego była próba umieszczenia powódki przez pozwaną w szpitalu psychiatrycznym w K., którego celem była całkowita izolacja powódki. Niewątpliwie świadczy to o tym, iż pozwana liczyła wyłącznie na bezpłatne przysporzenie majątku o dużej wartości, na którego rozwój i modernizację nie wydatkowała żadnych środków finansowych. O pobudkach kierujących pozwaną świadczy też chęć natychmiastowej sprzedaży nieruchomości położonej w Ł., przy jednoczesnym braku poinformowania o tym fakcie drugiej współwłaścicielki nieruchomości, braku jej zgody i wprowadzaniu ewentualnego kupującego w błąd, albowiem pozwana do sprzedaży zgłasza pensjonat.

Pozwana W. G. (1), w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa.

Uzasadniając swoje stanowisko zaprzeczyła, aby dopuściła się rażącej niewdzięczności wobec powódki, a także, aby jej najbliższa rodzina zachowywała się w stosunku do niej karygodnie, w szczególności, aby pozwana pozbawiła powódkę mieszkania i porzuciła jakąkolwiek formę opieki nad powódką. Jako nieprawdziwe zarzuty pozwana wskazała, aby pozbawiła powódkę wszelkiej swobody działania i uniemożliwiła jej jakikolwiek kontakt ze światem, w tym również z członkami najbliższej rodziny, jak również, aby demolowała mieszkanie powódki lub wnosila sprzęty z lokalu powódki. pozwana zakwestionowała także, aby podjęła próbę umieszczenia powódki w szpitalu psychiatrycznym. Wyjaśniła, że w związku z odbiegającym od normy zachowaniem matki, w obawie o jej zdrowie, wezwała karetkę

pogotowia i to przybyły lekarz uznał za celowe przewiezienie jej na oddział psychiatryczny. Nieprawdą jest też, jakoby powódka ponosiła koszty utrzymania lokalu i siebie samodzielnie. Wszystkie koszty związane z lokalem oraz dostarczane media opłacają pozwana i jej małżonek. Pozwana wskazała także, że nie ogranicza w żaden sposób kontaktu powódki z rodziną, gdyż sama na stałe mieszka w W.. Nie zabrała też matce kluczy do mieszkania, a nadto to właśnie ona nie może wejść do mieszkania, w którym mieszka powódka, ponieważ mąż jej siostry wymienił zamki w drzwiach. Dodała, że zgłoszenie przez pozwaną oferty sprzedaży nieruchomości w Ł. było wynikiem tego, że jej siostra skutecznie uniemożliwia jej wstęp na nieruchomość.

W wyroku z dnia 6 czerwca 2014 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie zobowiązał pozwaną do złożenia oświadczenia woli następującej treści: „Ja W. G. (1), przenoszę na rzecz I. R.:

- udział do 1/2 (jednej drugiej) części w prawie własności nieruchomości objętej księgą wieczystą KW nr (...), położonej w K. przy ul. (...), stanowiącej lokal mieszkalny nr (...), składający się z 3 pokoi na parterze budynku, 1 kuchni na parterze budynku, 1 łazienki na parterze budynku, 1 holu na parterze budynku i 1 pokoju na piętrze budynku, o powierzchni 160,60 m<sup>2</sup>, przy czym z własnością tego lokalu mieszkalnego związany jest udział do 1/3 (jednej trzeciej) części nieruchomości wspólnej, objętej księgą wieczystą nr (...), prowadzoną przez Sąd Rejonowy VI Wydział Ksiąg Wieczystych w K., którą stanowi działka gruntu oznaczona w ewidencji gruntów jako działka numer (...), położona w K., przy ulicy (...), w obrębie ewidencyjnym (...), o powierzchni 0,0543 ha oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali;

- udział do 1/2 (jednej drugiej) części w prawie własności nieruchomości objętej księgą wieczystą KW nr (...), położonej w K. przy ul. (...), stanowiącej lokal mieszkalny nr (...) położony na drugiej kondygnacji, składający się z 3 pokoi, 1 kuchni,

1 łazienki i 1 holu o łącznej powierzchni 73,40 m<sup>2</sup> wraz ze związanymi z własnością tego lokalu związany jest udział w wysokości do 1/3 (jednej trzeciej) części nieruchomości wspólnej, objętej księgą wieczystą KW nr (...) prowadzoną przez Sąd Rejonowy VI Wydział Ksiąg Wieczystych w K., którą stanowi działka gruntu o numerze (...), położona w K., przy ulicy (...), w obrębie ewidencyjnym (...), o powierzchni 0,0543 ha oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali;

- udział do 1/4 (jednej czwartej) części w prawie własności nieruchomości położonej w Ł. gminie M., w obrębie (...), działki gruntu o numerze (...) o powierzchni 0,0664 ha, zabudowanej budynkami mieszkalno-usługowymi, murowanymi o łącznej kubaturze 544 m<sup>3</sup>, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Koszalinie w VI Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą (...)”. Ponadto Sąd zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 7.217 zł tytułem kosztów procesu, nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Koszalinie następujące kwoty: 16.250 zł tytułem opłaty sądowej od zgłoszonego roszczenia powódki od uiszczenia którego była zwolniona i 960,48 zł tytułem kosztów sądowych wyłożonych tymczasowo przez Skarb Państwa.

Sąd I instancji ustalił, że powódka I. R. jest matką pozwanej W. G. (1). Powódka ma jeszcze córkę J. M. (1). W dniu 1 czerwca 2011r. powódka i jej mąż J. R. zawarli z pozwaną umowę darowizny, na mocy której darowali córce przysługujące im, na prawach wspólności ustawowej majątkowej małżeńskiej, prawo własności do:

- 1/2 udziału nieruchomości objętej księgą wieczystą KW nr (...) (...), położonej w K. przy ul. (...), stanowiącej lokal mieszkalny nr (...), składający się z 3 pokoi na parterze budynku, 1 kuchni na parterze budynku, 1 łazienki na parterze budynku, 1 holu na parterze budynku i 1 pokoju na piętrze budynku, o powierzchni 160/60 m<sup>2</sup>, przy czym z własnością w/w lokalu mieszkalnego związany jest udział do 1/3 części nieruchomości wspólnej, objętej księgą wieczystą nr (...), prowadzoną przez Sąd Rejonowy VI Wydział Ksiąg Wieczystych w K., którą stanowi działka gruntu oznaczona w ewidencji gruntów jako działka numer (...), położona w K., przy ulicy (...), w obrębie ewidencyjnym (...) o powierzchni 0,0543 ha oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali,

- 1/2 udziału w prawie własności nieruchomości objętej księgą wieczystą KW nr (...), położonej w K. przy ul. (...), stanowiącej lokal mieszkalny nr (...), położony na II kondygnacji, składający się z: 3 pokoi, jednej kuchni, jednej

łazienki i jednego hallu o powierzchni 73,40m<sup>2</sup>;, przy czym z własnością w/w lokalu związany jest udział w wysokości do 1/3 części nieruchomości wspólnej, objętej księgą wieczystą KW nr (...) prowadzoną przez Sąd Rejonowy VI Wydział Ksiąg Wieczystych w K., którą stanowi działka gruntu o numerze (...), położona w K., przy ulicy (...), w obrębie ewidencyjnym (...), o powierzchni 0,0543 ha oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali,

- 1/4 udziału w prawie własności nieruchomości położonej w Ł. (gm. M.) o numerze (...) o pow. 0,0664 ha, zabudowanej budynkami mieszkalno-usługowymi, murowanymi o łącznej kubaturze 544 m, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Koszalinie w VI Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą (...). Pozwana darowiznę przyjęła. Jednocześnie w paragrafie 3 umowy, obdarowana ustanowiła na rzecz darczyńców służebność mieszkania, polegającą na bezpłatnym i dożywotnim korzystaniu z lokalu mieszkalnego nr (...), położonego przy ulicy (...) i zobowiązała się jednocześnie do zapewnienia darczyńcom opieki, odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie.

W dniu 5 czerwca 2011r. zmarł mąż powódki i ojciec pozwanej, J. R..

W dniu 22 sierpnia 2011r. powódka złożyła oświadczenie, na mocy którego odwołała z dniem 22 sierpnia 2011r. darowiznę z dnia 1 czerwca 2011r. uczynioną na rzecz pozwanej W. G. (1). Jako przyczynę złożenia powyższego oświadczenia, powódka wskazała rażącą niewdzięczność pozwanej w stosunku do powódki polegającą na pozbawieniu darczyńcy mieszkania, brak opieki, pozbawienie jej wolności, spowodowanie braku dostępu do rzeczy ruchomych i osobistych, uniemożliwienie korzystania z telefonu, zabranie kluczy od mieszkania, prowokowanie darczyńcy, próba zamknięcia w szpitalu psychiatrycznym.

Sąd ustalił, że do śmierci J. R. stosunki rodzinne zarówno między córkami i matką, jak i między siostrami były poprawne, choć relacje między pozwaną a J. M. (1) nie były szczególnie zażyłe. Pozwana wraz z rodziną mieszka w W., natomiast J. M. (1) wraz z mężem mieszka w B.. Obie przyjeżdżały co pewien czas do rodziców, odwiedzały ich, udzielały pomocy i opieki, pomagały w załatwianiu formalnych spraw. Powódka wraz z mężem byli właścicielami nieruchomości położonej przy ul. (...), która zabudowana jest dwupiętrowym budynkiem mieszkalnym. Na parterze mieściło się mieszkanie powódki i jej męża, na pierwszym piętrze mieszkanie pozwanej, a na drugim piętrze mieszkanie J. M. (1). Do każdego mieszkania było oddzielne wejście, natomiast wspólna była klatka schodowa. Po wyjeździe córek powódki do W. i B., mieszkania ich były wynajmowane osobom trzecim. Dwa lub trzy dni przed śmiercią J. R., pozwana będąc na spacerze spotkała sąsiadkę powódki, G. R. i powiedziała jej, że cała nieruchomość należy do niej. O zawarciu umowy darowizny druga córka stron, J. M. (1) dowiedziała się 14 dni po śmierci ojca. Szanowała decyzję rodziców, tym bardziej, że pozwana w zamian zobowiązała się do opieki nad nimi.

Po ceremonii pogrzebowej J. R., pozwana powiedziała swojej kuzynce M. B., że tylko ona tę ceremonię przygotowała, natomiast jej mężowi C. B. powiedziała, że dużo pracy kosztowało ją przygotowanie tej ceremonii. Nadto, kilka dni po pogrzebie złożyła wizytę sąsiadom powódki – małżeństwu M. informując ich, że stan zdrowia psychicznego jej matki budzi wątpliwości i powódka może zachowywać się dziwnie, w tym może przyjść do nich po jedzenie, mimo iż oni zapewnili jej żywność, która znajduje się w zamrażarce. Kilka dni po pogrzebie pozwana wraz z rodziną przebywała w mieszkaniu powódki, z zamiarem zapewnienia jej opieki i wsparcia po utracie męża. W trakcie pobytu pozwanej i jej rodziny, dochodziło do nieporozumień między członkami rodziny na tle traktowania powódki zarówno przez pozwaną, jak i przez jej syna. Po wyjeździe pozwana poinformowała matkę, że przez jakiś czas zostanie z nią jej syn W. G. (2), który będzie się nią opiekował. Wnuk powódki zamieszkał w jednym z pokoi położonych na pierwszym piętrze, gdyż reszta pokoi wynajmowana była przez studentów. Miał jednak klucze do wszystkich pomieszczeń, w tym do mieszkania powódki. W trakcie pobytu W. G. (2) okazało się, że wnuk nie dbał o potrzeby babci. Nie opiekował się psem, którego przywiózł i który załatwiał potrzeby w mieszkaniu. Dla umożliwienia psu poruszania się po ogrodzie, zostawiał pootwierane wszystkie drzwi. Nadto, nie dbał o mieszkanie, o ogród, nie wspierał powódki w wykonywaniu codziennych obowiązków, nie sprzątał i nie gotował. Za to sprowadzał do swojego pokoju kolegów, spożywał z nimi alkohol i palił papierosy. Przyjechała też do niego dziewczyna, którą żywił z zapasów żywnościowych pozostawionych powódce, a także częstował ją obiadem przez powódkę ugotowanym. Również negatywnie odnosił

się do powódki, drzwi otwierał kopnięciem nogą, a także oglądał telewizję w pokoju powódki, uniemożliwiając jej oglądanie korzystanie z telewizora. Nadto korzystał z kuchni powódki i sporządzał sobie posiłki akurat w czasie, kiedy powódka musiała zażyć insulinę. Powódka zgłaszała te okoliczności pozwanej, jednakże nie dało to żadnego skutku. Pozwana broniła swojego syna, kwestionując, aby zachowywał się ona tak, jak to opisuje powódka. W tym czasie powódkę wspierali sąsiedzi. Pod koniec czerwca do powódki przyjechała córka J.. Kiedy zwróciła uwagę synowi pozwanej, że jest nieporządek w ogrodzie, ten odpowiedział jej, że nie ma ona tu nic do powiedzenia, bo nie jest u siebie w domu. Od tego czasu J. M. (1) przyjeżdżała do matki co dwa-trzy dni, gdyż prowadziła już działalność gospodarczą w Ł.. Pozwana również odwiedzała matkę. Nadto w lipcu 2011r. przyjechała do niej na urlop. W związku z tym, że jej mieszkanie było wynajmowane przez studentów, zamieszkała z mężem w mieszkaniu matki. Zabrała również ze sobą psa. Pozwana z rodziną zachowywała się w mieszkaniu powódki bardzo swobodnie, między innymi chodzili po całym mieszkaniu paląc papierosy, co powódce przeszkadzało. Dochodziło między nimi także do nieporozumień, a pozwana, jej mąż i syn w sposób pogardliwy odnosili się do powódki. Pozwana kłóciła się z matką, a podczas tych kłótni powódka płakała. Nadto pozwana wyrwała zamek w drzwiach powódki, aby ta nie mogła się zamykać. Mąż pozwanej zakręcił w jej mieszkaniu grzejniki. Około 13-14 sierpnia 2011r. pozwana przysłała do sąsiadki powódki G. R. i powiedziała jej, że jej matka raz mówi tak, a raz inaczej.

W dniu 15 sierpnia 2011r. pozwana przyjechała do matki na jej urodziny. W tym dniu doszło do kolejnej kłótni między matką i córką. Powódka w jej trakcie podeszła do okna, a pozwana podbiegła do niej i odsunęła ją. Wówczas powódka zaczęła na nią krzyczeć. W. G. (1) zadzwoniła po karetkę pogotowia. Kiedy powódka chciała zadzwonić do drugiej córki, pozwana wyrwała jej telefon z ręki, odłożyła też słuchawkę w telefonie stacjonarnym. Zabrała również powódce klucze do mieszkania. Po przyjeździe karetki, pozwana poinformowała sanitariuszy, że jej matka zachowuje się w niekontrolowany sposób i chciała wyskoczyć przez okno. W tym czasie do powódki przysłała sąsiadka G. R., z którą powódka umówiła się na pieszą pielgrzymkę na G.. Zobaczyła wówczas stojącą przed domem karetkę pogotowia ratunkowego. Kiedy chciała zobaczyć się z powódką, pozwana nie wpuściła jej do mieszkania. Opuszczając budynek, zobaczyła, że powódka otworzyła okno i poprosiła ją, aby W tym czasie, powódka poprosiła sąsiadkę, aby zadzwoniła do jej drugiej córki i powiedziała jej, że chcą ją umieścić w szpitalu psychiatrycznym. Sąsiadka tak zrobiła i poinformowała J. M. (1) o zaistniałym zdarzeniu. J. M. (1) próbowała zadzwonić na telefon komórkowy i stacjonarny matki, jednakże przez dłuższy czas nikt nie odbierał. W końcu telefon ten odebrał sanitariusz i poinformował ją, że powódkę zabierają do szpitala. Po przeprowadzeniu badania powódki, w karcie zlecenia wpisano, że powódka jest roztrzęsiona, płacząca, neguje fakt agresji wobec córki. Jako rozpoznanie wpisano zaburzenia zachowania i podjęto decyzję, aby powódkę zabrać do szpitala. J. M. (1) w tym czasie przebywała w Ł., gdyż miała jeszcze wczasowiczów. Powiedziała jednak, że przyjedzie w ciągu godziny. Po przyjeździe do K. udała się od razu do Szpitala Psychiatrycznego w K. i tam zastała pozwaną. Po rozmowie z lekarzami, zezwolono na córkom powódki na zabranie jej do domu, przy czym powódka wówczas oświadczyła, że chce obecnie zamieszkać u córki J. M. (1) w Ł., która będzie się nią opiekowała i miała kontrolę. Po powrocie ze szpitala wszyscy udali się do mieszkania przy ul. (...). Dopiero wówczas mąż pozwanej oddał powódce klucze do mieszkania, wyjaśniając, że je zgubiła. Kiedy powódka poszła do swojej sypialni, żeby zabrać kilka osobistych rzeczy, pozwana poszła za nią i zamknęła za sobą drzwi. Tam zaczęła się kłócić z powódką. Wówczas powódka zadzwoniła na policję. Zanim przyjechali funkcjonariusze policji, pozwana wszczęła także kłótnię z siostrą i jej mężem obrażając ich. Następnie pozwana zaproponowała rozmowę. Kiedy siostry usiadły przy stole, pozwana poprosiła syna, aby opuścił pokój, jednak on nie wyszedł. Wtedy obie wyszły do kuchni i zamknęły za sobą drzwi na klucz. W. G. (2) zaczął natręcznie pukać do drzwi twierdząc, że on musi w tej rozmowie uczestniczyć. Pozwana podczas rozmowy z siostrą powiedziała, że skoro to ona opiekuje się matką to ona powinna decydować, jak z nią postępować. J. M. (1) zaproponowała jej, że zabierze powódkę do Ł.. Pozwana wyraziła zgodę. Po przyjeździe policji, poinformowano wszystkich obecnych, że zaistniałe między nimi konflikty są sprawami rodzinnymi, w które policja nie ingeruje. W trakcie tej interwencji powódka zarzucała pozwanej, że znęca się nad nią, że zabiera jej osobiste rzeczy. Po wyjeździe powódki do Ł. pozwana zadzwoniła do siostry i zaczęła na nią krzyczeć i zarzucać jej, że wtrąca się w nie swoje sprawy.

Sąd ustalił również, że od 15 sierpnia 2011 r. do końca września 2011r. powódka przebywała w Ł. pod opieką córki J. M. (1). Po opuszczeniu przez pozwaną i jej męża z mieszkania powódki, J. M. (1) z matką przyjeżdżała do mieszkania

przy ul. (...), również w celu zabrania dodatkowych potrzebnych jej rzeczy. Wówczas zauważyły, że opróżniona została z produktów spożywczych zamrażarka znajdująca się w piwnicy powódki. Zniszczono też skrzynkę na listy a w piwnicy połamano regał. Podczas jednej z takich wizyt doszło też do kłótni między powódką a wnukiem W., o to, że syn pozwanej zabrał dwa telewizory z pokoju powódki i zaniósł je do swojego pokoju. Powódka wezwała policję. W trakcie interwencji policji, syn pozwanej oddał telewizor powódce, przy czym odzywał się do niej nagannie, na co funkcjonariusze policji zwrócili mu uwagę. Nadto syn pozwanej wyniósł z mieszkania powódki mikrofalówkę, elektryczny rożen, talerze sztucze. Przy kolejnej wizycie okazało się, że syn pozwanej odciął przewody telewizyjne od mieszkania powódki i mieszkania J. M. (1). Wyniósł także meble z mieszkania ciotki i zaniósł je na pierwsze piętro – do mieszkania jego rodziców. Wówczas J. M. (1) wymieniał zamki do mieszkania położonego na drugim piętrze. Gdy doszło na tym tle do interwencji policji, W. G. (2) powiedział funkcjonariuszom, że działał na polecenie swojej matki. Policja zobowiązała go wówczas do naprawienia przewodów antenowych. Nadto J. M. (1) zauważyła, że w telefonie komórkowym powódki zostały wykasowane numery telefonów do niej, zniknął również notes, w którym zanotowane były numery telefonów do innych członków rodziny. Po powrocie J. M. (1) do B. przyjeżdżała do matki co dwa tygodnie. W tym czasie powódkę wspierali sąsiedzi. Podczas pobytu córki J. u matki, wykonywała ona dla matki wszystkie obowiązki domowe – prala, posprzątała, uzupełniła zapasy w lodówce. Z mieszkania wyjechał także syn pozwanej, który jednak czasami przyjeżdżał do mieszkania przy ul. (...) i dokuczał babci – pukał do jej drzwi, w kaloryfer, przez okno balkonowe, wyrzucał przez okno opakowania po jogurtach, opakowania po karmie dla psa, przed wejściem do mieszkania powódki zostawiał niedopałki papierosów. Do swojego pokoju sprowadzał też kolegów, co było przyczyną kolejnych interwencji policji w dniu 16 i 18 stycznia 2012 r. W dniu 13 grudnia 2011 r. powódka doznała wypadku komunikacyjnego – samochód potrącił ją na pasach kiedy przechodziła przez ulicę. W wyniku tego zdarzenia doznała urazu prawej ręki. Przez 10 dni przychodziła do niej pielęgniarka, natomiast pozwana zaprzestała odwiedzin matki. Nie była też u niej w szpitalu. Do K. przyjeżdżała tylko na wezwania sądowe w związku ze wszczęciem przez powódkę niniejszego postępowania. Przebywała wówczas u znajomych, sąsiadów powódki, małżonków N.. Powódką opiekowała się natomiast jej druga córka J. M. (1), a także pomagali jej sąsiedzi. W lutym 2012 r., J. M. (1) przyjechała do matki na trzy dni. Po wyjeździe, dowiedzieli się, że do domu przy ul. (...) przyjechała pozwana z mężem. Kiedy córka powódki J. przyjechała do matki kolejny raz zobaczyła, że zniszczono drzwi wejściowe do mieszkania powódki, wybito szyby w budynku gospodarczym, zniszczono oświetlenie w piwnicy, jak również drzwi prowadzące do piwnicy. Zniknęły też narzędzia z piwnicy. Mąż J. M. (1) naprawił wszystkie zamki. Do kolejnej interwencji policji w budynku przy ul. (...) doszło 5 maja 2012 r.

dowód: informacja z Komisariatu Policji nr (...) w K. k. 327; zeznania świadków: G. R. k. 184-185v., M. J. k. 185v.-186, J. M. (1) k. 186-189, W. M. k. 189-190, B. N. k. 203-205, T. N. k. 205-206, J. M. (2) k. 206-206v., J. G. k. 207-208v., M. B. k. 250v.-252v., C. B. k. 252v.-253, M. M. k. 253v.-254, A. D. k. 297-299; przesłuchanie powódki k. 216-218

Po śmierci J. R. pozwana, przepisała na siebie wszystkie liczniki dotyczące mediów w budynku przy ul. (...). Od 12 sierpnia 2011r. do 19 października 2012r. obowiązywała umowa kompleksowa na dostarczanie paliwa gazowego zawarta z pozwaną, oraz od 31 sierpnia 2011r. do 4 października 2011r. obowiązywała umowa z pozwaną o dostarczenie energii. Na pisemny wniosek pozwanej w dniu 4 października 2012r. rozwiązano umowę o dostarczanie energii, a w dniu 19 października 2012r. o dostarczanie paliwa gazowego. Wówczas sąsiadka powódki G. R. pojechała z powódką do zakładu energetycznego i gazowniczego, dzięki czemu I. R. samodzielnie zawarła umowę o dostawę energii elektrycznej i gazu do mieszkania oraz wody. Rachunki opłaca J. M. (1), która zawarła także umowę o wywóz śmieci z nieruchomości. Doszło bowiem do sytuacji, że na podwórku lokatorzy gromadzili śmieci, które córka powódki J. sprzątała. Obecnie powódka mieszka w lokalu mieszkalnym nr (...) przy ul. (...) sama. Jej córka J. użyczyła kobiecie z dzieckiem lokal mieszkalny położony na drugim piętrze, w zamian za doglądanie powódki. kobieta ta przychodzi do powódki i pyta ją czy czegoś jej potrzeba, robi jej zakupy, zdarza się, że partner tej kobiety towarzyszy powódce przy wizytach u lekarza.

Konflikt rodzinny powstał też między siostrami – W. G. (1) a J. M. (1), którego podłożem była nieruchomość położona w Ł.. W nieruchomości tej J. M. (1) od wielu lat prowadziła działalność gospodarczą sezonową, prowadząc w niej pensjonat. Udział do 1/2 tej nieruchomości otrzymała na mocy umowy darowizny od rodziców. Od tego czasu poczyniła

na tę nieruchomości wiele nakładów finansowych, dba o jej stan techniczny. Po zawarciu między powódką i jej mężem a pozwaną umowy darowizny z 1 czerwca 2011r., pozwana stała się współwłaścicielką do tej nieruchomości i wiedząc, że jej siostra prowadzi tam działalność gospodarczą, zgłosiła przez Internet ofertę sprzedaży przedmiotowej nieruchomości.

Sąd ustalił, że powódka choruje na różne schorzenia od wielu lat. Jest pod stałą kontrolą lekarską. Choruje na serce, z przebyłym zawałem, na cukrzycę typu 2, białaczkę limfatyczną, anemię, chorobę nerek. W grudniu 2011r. na pasach dla pieszych została potrącona przez samochód, doznając złamania kości ramiennej prawej, przez co była leczona operacyjnie. Kilka razy była hospitalizowana w Szpitalu (...) w K. na oddziałach wewnętrznych i kardiologicznych. Funkcjonowanie intelektualne powódki mieści się w umysłowej formie, na poziomie przeciętnym. Sprawność procesów poznawczych w granicach średniej populacji. Sprawność psychomotoryczna, jakość pamięci oraz spostrzegania mieści się na poziomie adekwatnym do wieku – zniekształcenia mają łagodny charakter, nie uzależniają powódki od innych osób, nie deformują jej postrzegania rzeczywistości. Emocjonalne funkcjonowanie powódki jest także odpowiedniej do fazy rozwojowej (starości). Powódka potrzebuje pomocy w codziennym funkcjonowaniu w zakresie domowych obowiązków, co związane jest z jej mniejszą sprawnością fizyczną. W dacie złożenia oświadczenia woli o odwołaniu darowizny, tj. w dniu 22 sierpnia 2011r. była w stanie samodzielnie złożyć oświadczenie woli z możliwością rozpoznania przez nią znaczenia złożonego oświadczenia. W dniu 15 sierpnia 2011r. była w taki stanie zdrowia psychicznego, że niw wymagała umieszczenia jej na oddziale psychiatrycznym. Natomiast w dacie 1 czerwca 2011r. oraz obecnie, stwierdza się u powódki łagodny zespół psychoorganiczny, stosowny do jej wieku. Ze względu na liczne schorzenia somatyczne oraz podeszły wiek wymaga opieki osób drugich i spokojnego trybu życia.

Pozwana wystąpiła do sądu o zamianę służebności przysługującej powódce na rentę.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd I instancji uznał powództwo za zasadne. Zostało ono oparte o treść art. 898 §1 k.c., zgodnie z którym darczyńca może odwołać darowiznę nawet już wykonaną, jeżeli obdarowany dopuścił się względem niego rażącej niewdzięczności. Natomiast zgodnie z art. 900 k.c. odwołanie darowizny następuje przez oświadczenie złożone obdarowanemu na piśmie.

Wstępnie Sąd zaznaczył, przywołując orzecznictwo Sądu Najwyższego, że celem, do którego zmierza odwołanie wykonanej darowizny z powodu rażącej niewdzięczności, jest pozbawienie obdarowanego własności darowanej nieruchomości i odzyskanie jej przez darczyńcę. Samo odwołanie darowizny nie realizuje tego celu, gdyż wywiera jedynie skutek obligacyjny. Dla osiągnięcia skutku rzeczowego darczyńca, który odwołał darowiznę, powinien wystąpić z powództwem o zobowiązanie obdarowanego do złożenia oświadczenia woli o przeniesienie własności nieruchomości z powrotem na darczyńcę.

Sąd wskazał, że powódka odwołała darowiznę odrębnym pismem, tj. w dniu 22 sierpnia 2011r. złożyła oświadczenie, z którego wynika, iż odwołuje z dniem 22 sierpnia 2011r. darowiznę z dnia 1 czerwca 2011r. uczynioną na rzecz pozwanej W. G. (1). Jako przyczynę złożenia powyższego oświadczenia wskazała rażącą niewdzięczność córki w stosunku do niej. Oświadczenie to dotarło do pozwanej. Następnie powódka wystąpiła z niniejszym powództwem.

W dalszej części uzasadnienia Sąd omówił rozumienie pojęcia rażącej niewdzięczności wskazując, że darowizna wytwarza pewien stosunek etyczny pomiędzy darczyńcą i obdarowanym, wyrażający się w moralnym obowiązku wdzięczności. Darowizna nakłada na obdarowanego więzy zobowiązujące go do szczególnego zachowania względem darczyńcy, dając mu możliwość podjęcia określonych czynności w razie naruszenia tego obowiązku. Wprawdzie do essentialia negotii umowy darowizny nie należy obowiązek sprawowania opieki nad darczyńcą przez obdarowanego, to jednak umowa darowizny rodzi po stronie obdarowanego moralny obowiązek wdzięczności, który nabiera szczególnego charakteru zwłaszcza wtedy, gdy dochodzi do zawarcia umowy między osobami najbliższymi, których powinność świadczenia pomocy i opieki wynika już z łączących strony umowy stosunków rodzinnych. Dbałość o prawidłowy układ stosunków międzyludzkich, potwierdzony umową darowizny, należy postawić wyżej niż troskę o pewność i bezpieczeństwo obrotu, oparte na zasadzie pacta sunt servanda.

Zachowanie obdarowanego musi dotyczyć zasadniczo bezpośrednio darczyńcy. Cechy rażącej niewdzięczności mogą mieć także inne zachowania wysoce nieprzyjemne, kierowane do osoby bliskiej darczyńcy, z tym jednakże zastrzeżeniem, że obdarowany, kierując swoje zachowanie wobec osoby bliskiej, zamierza oddziaływać bezpośrednio na darczyńcę. Sama niewdzięczność wobec osoby bliskiej wobec darczyńcy, bez związku z jego osobą, nie uprawnia do czynności, o których w przepisie mowa.

Pod pojęcie rażącej niewdzięczności podpada tylko takie zachowanie obdarowanego, polegające na działaniu lub zaniechaniu (nieczynieniu) skierowanym bezpośrednio lub nawet pośrednio przeciwko darczyńcy, które, oceniając rzecz rozsądnie, musi być uznane za wysoce niewłaściwe i krzywdzące darczyńcę. Wchodzi tutaj w grę przede wszystkim popełnienie przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub czci albo przeciwko majątkowi darczyńcy oraz o naruszenie przez obdarowanego spoczywających na nim obowiązków wynikających ze stosunków osobistych, w tym również rodzinnych, łączących go z darczyńcą, oraz obowiązku wdzięczności. Rażącą niewdzięczność musi cechować znaczne nasilenie złej woli skierowanej na wyrządzenie darczyńcy krzywdy szkody majątkowej. Czynami o rażącej niewdzięczności są: odmówienie pomocy w chorobie, odmowa pomocy osobom starszym, rozpowszechnianie uwłaczających informacji o darczyńcy, pobicia czy ciężkie znieważenia. Zachowanie obdarowanego może być uznane za wyczerpujące znamiona rażącej niewdzięczności, jeżeli będzie świadomym, rozmyślnym naruszeniem podstawowych obowiązków. O rażącej niewdzięczności z reguły nie może być natomiast mowy, gdy obdarowany dopuszcza się wobec darczyńcy działań godzących w jego dobra, ale czyni to nieumyślnie. Znamion rażącej niewdzięczności nie wyczerpują także drobne czyny umyślne, jeżeli nie wykraczają one poza zwykłe konflikty rodzinne w określonym środowisku (wyrok SA w Szczecinie z 14 kwietnia 2005 r., I ACa 60/05, OSA 2006, z. 10, poz. 35).

Sąd Okręgowy wskazał, że obowiązek wdzięczności, jaki ciąży na obdarowanym, nie rozciąga się na osoby jemu bliskie, czego nie zmienia nawet okoliczność, że korzystają one z przedmiotu darowizny. Przyjmuje się jednak zasadność odwołania darowizny z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego, w sytuacji gdy niewdzięczności w stosunku do niego dopuściły się osoby bliskie obdarowanemu, jeżeli jemu samemu można przypisać rażącą niewdzięczność, polegającą albo na jego inicjatywie, udzieleniu pomocy czy tylko aprobacie postępowania noszącego znamiona uzasadniające sankcję, o której w przepisie mowa.

W ocenie Sądu I instancji w okolicznościach niniejszej sprawy postępowanie pozwanej, jak i jej członków rodziny – męża i syna, wyczerpały znamiona rażącej niewdzięczności. Po pierwsze, dlatego, że w paragrafie 3 umowy darowizny, pozwana ustanowiła na rzecz matki służebność mieszkania, zobowiązując się jednocześnie do zapewnienia jej opieki, odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie, czego ostatecznie zaniechała, a po drugie – pomijając nawet charakter służebności – jej postępowanie wobec matki należało ocenić jako nieetyczne i niezasługujące na aprobatę.

Sąd w dalszej kolejności szeroko omówił charakter służebności, jaka została ustanowiona na rzecz powódki w umowie darowizny zawartej między stronami w dniu 1 czerwca 2011r. To bowiem od treści tej służebności w dużej mierze, zależała ocena zachowania pozwanej, z punktu widzenia użytego w powyższym przepisie pojęcia „rażąca niewdzięczność”. W paragrafie 3 umowy wskazano mianowicie, że obdarowana ustanowiła na rzecz darczyńcy służebność mieszkania, polegającą na bezpłatnym i dożywotnim korzystaniu z lokalu mieszkalnego nr (...), położonego przy ulicy (...) i zobowiązała się jednocześnie do zapewnienia jej opieki, odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie. Służebność mieszkania polega na tym, iż uprawniona osoba fizyczna mająca taką służebność ma prawo zamieszkiwania w cudzej nieruchomości. Może być to prawo samodzielного zajmowania całego budynku, jego części albo zajmowania mieszkania wspólnie z właścicielem budynku lub jego domownikami. Mający służebność mieszkania może również korzystać z pomieszczeń i urządzeń przeznaczonych do wspólnego użytku mieszkańców budynku. Przepis ten znajduje praktycznie zastosowanie do służebności mieszkania ustanowionej w budynku wielomieszkaniowym.

Sąd przyjął, że na mocy ustanowionej służebności, I. R. uzyskała prawo do władania darowaną nieruchomością w zakresie, w jakim uzyskała prawo do korzystania z niej – czyli z lokalu mieszkalnego nr (...) położonego przy ul. (...). Nadto, z treści tej służebności jednoznacznie wynika, że pozwana miała dodatkowo zapewnić rodzicom opiekę i pielęgnację w razie choroby. W sprawie niniejszej nie było zatem wątpliwości co do tego, że oprócz zapewnienia



powódce mieszkania, pozwana miała obowiązek uwzględniać osobiste potrzeby uprawnionej z uwzględnieniem zasad współzycia społecznego i zwyczajów miejscowych (art. 298 k.c.), przy czym treść tej służebności, w kontekście okoliczności zawarcia umowy darowizny, w sposób nie budzący wątpliwości, należało ustalić według jej dosłownego brzmienia. Skoro tak, to pozwana była przede wszystkim zobowiązana do opieki nad matką i świadczenia jej pomocy w codziennym funkcjonowaniu, w szczególności w chorobie.

Oceniając więc zasadność roszczenia powódki, Sąd miał więc na uwadze treść przysługującej jej służebności i jej obowiązków z tej służebności wynikających. Skoro pozwana z obowiązków tych nie wywiązywała się, powództwo należało uwzględnić. O tym natomiast, że pozwana nie spełniała obowiązków wynikających z służebności świadczy wiele sytuacji. Przede wszystkim Sąd zwrócił uwagę na okoliczność, że do czasu zawarcia między powódką i jej mężem umowy darowizny z pozwaną, relacje rodzinne panujące zarówno między powódką a pozwaną, jak i między pozwaną a pozostałymi członkami rodziny, w tym siostrą J., układały się poprawnie. Nie było szczególnych konfliktów, a rodzina spędzała ze sobą uroczystości rodzinne, wzajemnie się odwiedzała. Pierwsze poważne sytuacje konfliktowe pojawiły się kilka dni po pogrzebie J. R., kiedy to pozwana powierzyła opiekę nad matką swojemu synowi W.. Okazało się bowiem, że wnuk nie dbał ani o potrzeby fizyczne babci – nie gotował, nie sprzątał, nie pomagał jej w ogrodzie, jak i o potrzeby psychiczne – nie wspierał jej, nie spędzał z nią czasu. Wręcz przeciwnie – utrudniał jej codziennie funkcjonowanie korzystając z jej kuchni w godzinach, w których musiała zażyć insulinę, zakłócał jej spokój przez przyprowadzanie kolegów, zajmował telewizor, nie pozwalając jej na oglądanie własnych programów. Nadto, źle odnosił się do niej i w sposób swobodny korzystał z jej mieszkania i jej rzeczy osobistych.

Sąd wskazał, pozwana nie musiała sprawować opieki osobiście, jednakże opieka ta miała być realna i korzystna dla powódki. Taką jednak, oceniając sposób postępowania jej syna W., nie była. Powódka bowiem, oprócz tego, że nie miała żadnego wsparcia od wnuka, to dodatkowo musiała znosić jego naganne zachowania. I mimo, że informowała pozwaną o zachowaniach jej syna, ta nie reagowała. Tym samym Sąd przyjął, że pozwana już od samego początku nie spełniła swoich obowiązków wynikających ze służebności, którą ustanowiła na rzecz powódki. I. R., mimo obecności wnuka, który miał się nią opiekować, i tak sama musiała sobie radzić, a pomoc uzyskiwała od sąsiadów.

Podobnie negatywnie Sąd ocenił postępowanie samej pozwanej, która spędzając w lipcu 2011r. urlop w K., zajęła wraz z mężem mieszkanie matki. Również w tym okresie relacje między powódką a pozwaną zaczęły ulegać pogorszeniu. Pozwana bowiem, mimo treści służebności, która dawała powódce prawo do wyłącznego korzystania lokalu mieszkalnego nr (...) przy ul. (...), w sposób swobodny i nieograniczony korzystała z tego mieszkania, ograniczając przy tym funkcjonowanie powódki. Jej mąż zakręcił grzejniki w mieszkaniu, a powódka czuła, że to ona musi dostosować się do pozwanej i jej rodziny. Nawet, jeśli powódka mogła mieć zmiany nastrojów, czy zachowywała się w sposób, który pozwanej się nie podobał, na uwadze mieć należy cały czas treść przysługującej powódce służebności, a przede wszystkim jej wiek i to, że miesiąc wcześniej zmarł jej mąż. Zatem zeznania świadka J. G., który wskazywał, że powódka zaczęła zachowywać się inaczej po śmierci męża, w żaden sposób nie usprawiedliwiają braku respektowania przez pozwaną i jej rodzinę treści przysługującej jej służebności, a tym bardziej brak zapewnienia jej właściwej opieki i spokoju.

Zdaniem Sądu I instancji kluczowym zdarzeniem, jakie spowodowało zaognienie konfliktu między powódką a pozwaną była sytuacja, jaka miała miejsce 15 sierpnia 2011r., kiedy to pozwana z uwagi na zachowanie pozwanej wezwała karetkę pogotowia. Sąd wskazał, że trudno mu oceniać, która wersja zdarzenia miała miejsce – czy ta przedstawiona przez powódką, czy ta opisana przez pozwaną. Niewątpliwie okazało się ostatecznie, że powódka nie jest osobą chorą psychicznie, czy taką u której występują jakiegokolwiek zaburzenia na tym tle, o czym świadczy również sporządzona w sprawie opinia psychiatryczno – psychologiczna z 10 grudnia 2013r. Jej płaczliwość i nerwowość w tym dniu nie miała zatem nic wspólnego z zaburzeniami zachowania. Można by uznać, że pozwana albo nie potrafiła załagodzić istniejących między nią a matką nieporozumień, albo te nieporozumienia wywoływała. Bez względu na to, nadal była zobowiązana świadczyć pomoc swojej matce, nawet jeśli relacje między nimi uległy pogorszeniu. Co więcej, wobec braku porozumienia z powódką, mogła zwrócić się o pomoc do siostry, czego jednak nie uczyniła. Uznała bowiem, że skoro to ona ma świadczyć opiekę nad matką według złożonego w umowie darowizny oświadczenia, to jej siostra nie powinna „wtrącać” się w jej sposób postępowania. Takie jednak myślenie Sąd uznał za błędne.

Zobowiązanie się do pomocy i pielęgnacji nie oznacza wyłącznego do tego prawa. J. M. (1) – druga córka powódki, również miała prawo do udzielania pomocy swojej matce, a tym samym do ingerowania w relacje między pozwaną a powódką, jeśli ta pomoc okazywała się niewystarczająca. Pozwana winna była zatem współpracować z siostrą, jeśli nie mogła samodzielnie osiągnąć pewnych celów w tym zakresie. Nawet więc w sytuacji pogorszenia się relacji pozwanej z matką, swoje obowiązki mogła wypełniać przy pomocy siostry lub z nią współdziałając. Tymczasem, W. G. (1) odwróciła się od matki, zaprzestała udzielać jej pomocy, w szczególności nie odwiedzała jej, kiedy ta była w szpitalu w grudniu 2011r. po doznanym wypadku samochodowym, nie interesowała się jej stanem zdrowia kiedy powódka wyszła ze szpitala, nie odwiedzała jej. Następnie zerwała umowy z dostawcami energii elektrycznej i gazu, pozostawiając matkę bez tych mediów. Nawet, jeśli pozwana nie mogła wyegzekwować od matki oszczędzania, to nie zwalniało jej to ze świadczenia na jej rzecz pomocy i wsparcia. Z pewnością więc, wypowiedzenie umów z dostawcami podstawowych mediów w mieszkaniu i pozbawienie tym samym matki prądu i gazu, bez żadnego uprzedzenia czy wyjaśnienia, należało ocenić jako naruszenie obowiązków wynikających z służebności ustanowionej na rzecz powódki.

Sąd uznał również, że także inne zachowania pozwanej i członków jej rodziny pozwalają na przyjęcie, że doszło w sprawie do rażącej niewdzięczności. Brak poszanowania spokoju powódki, lekceważenie jej potrzeb, bezkrytyczne podejście do postępowania syna W., wskazują, że zachowanie pozwanej należy uznać za nieetyczne, a wręcz niemoralne, zważywszy na okoliczność, że powódka i tak na co dzień sama funkcjonowała. Jeśli więc pozwana raz na jakiś czas przyjeżdżała do matki, to powinna była zachować cierpliwość, a przede wszystkim w sposób maksymalny zapewnić jej spokój, zamiast doprowadzać do kłótni, czy interwencji policji.

Sąd I instancji oceniając dowody zebrane w sprawie uznał, że to W. G. (1) doprowadziła do zaistniałego między stronami konfliktu, a utożsamianie tego konfliktu ze zmianami zachowania powódki, w żaden sposób nie może świadczyć o zainicjowaniu tej sytuacji konfliktowej przez powódkę. I. R. jest osobą starszą, schorowaną, która zaledwie trzy lata temu straciła męża. Miała zatem prawo być płacziwa, czy nerwowa, szczególnie w okresie bezpośrednio poprzedzającym śmierć męża. Pozwana natomiast nie wskazała, aby tego rodzaju zachowania powódki były na tyle uciążliwe, czy nieznosne, aby mogły świadczyć o bezzasadnej zmianie stosunku powódki do pozwanej, czy prowokowaniu konfliktu zaistniałego między stronami. Jednocześnie W. G. (1) nie zdołała wykazać, że podejmowała inne działania mające na celu złagodzenie konfliktu, np. przeproszenie matki za incydent z karetką pogotowia i wyjaśnienie jej, że nie miała złych zamiarów, a także, że zależało jej na zapewnieniu matce najlepszej i efektywnej opieki poprzez współpracę z siostrą. Natomiast materiał dowodowy zgromadzony w sprawie wykazał, że większość zarzutów skierowanych przez powódkę w stronę pozwanej, a które stanowiły podstawę do odwołania darowizny, okazało się zasadnych – niewłaściwe zachowania syna pozwanej, brak opieki wnuka, odłączenie prądu i gazu z mieszkania powódki, brak odwiedzin i pomocy w okresie przebywania powódki w szpitalu po doznanym wypadku samochodowym

Marginalnie Sąd dodał, że zgodnie z treścią art. 303 k.c., jeżeli uprawniony z tytułu służebności osobistej dopuszcza się rażących uchybień przy wykonywaniu swego prawa, właściciel nieruchomości obciążonej może żądać zamiany służebności na rentę. W niniejszej sprawie Sąd nie dopatrył się, a i pozwana nie wykazała, takich zachowań powódki, które odpowiadałyby dyspozycji tego przepisu, aczkolwiek okoliczność ta nie była przedmiotem niniejszego postępowania. Niemniej, wygaśnięcie służebności powódki skutkowałoby tym, że pozbawiona zostałaby prawa własności do zajmowanego obecnie lokalu mieszkalnego, przy czym jak wynika z zeznań świadka J. G. – męża pozwanej, zamiarem małżonków G. było wypłacanie na rzecz powódki renty w kwocie 500-600 zł miesięcznie. W okolicznościach niniejszej sprawy, wydaje się, że takie rozwiązanie dla powódki byłoby wysoce niesprawiedliwie, tym bardziej, że jak wynika z opinii psychiatryczno – psychologicznej sporządzonej w sprawie, wymaga ona bardziej wsparcia psychicznego, niż materialnego. Okoliczność tę zatem również musiał Sąd wziąć pod uwagę, gdyż uwidacznia ona postawę pozwanej, która zamiast podjąć próbę konstruktywnego rozwiązania sporu z matką, wybiera rozwiązanie dogodne dla siebie, lekceważąc potrzeby powódki i mające na celu wyzbycie jej z prawa posiadania zajmowanego lokalu mieszkalnego.

Oceniając wiarygodność świadków przesłuchanych w sprawie Sąd doszedł do przekonania, że zasługują one na wiarę. W większości bowiem zeznania tych świadków były obiektywne, opisywały te zdarzenia, które świadkowie zaobserwowali osobiście, nadto zeznania te korespondowały z pozostałym zebrany w sprawie materiałem

dowodowym. Sąd oczywiście zwrócił uwagę na okoliczność, że niektórzy świadkowie o opisywanych zdarzeniach mieli wiedzę czy to od powódki, czy od jej córki J. M. (1), jednakże w zakresie najbardziej istotnych okoliczności, a szczególnie co do niewłaściwego zachowania syna pozwanej, co do braku odwiedzin powódki przez pozwaną po wypadku samochodowym, czy co do informowania przez pozwaną sąsiadów o zaburzeniach zachowania matki, świadkowie ci mieli wiedzę z własnych obserwacji. To samo dotyczy samodzielności powódki i jej funkcjonowania. Żaden z sąsiadów powódki nie zauważył u niej problemów natury psychologicznej, jak również, mimo wieku i istniejących u niej schorzeń, oceniali ją jako osobę samodzielną. Natomiast ocenę postępowania powódki dokonaną przez świadka J. G. należało potraktować jako subiektywne odczucie, które w obliczu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego okazało się nietrafne i nieadekwatne do przedsięwziętych przez pozwaną środków.

O kosztach Sąd orzekł na podstawie art. 108 k.p.c. oraz art. 98 §1 k.p.c., czyli zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Jako, że strona pozwana w całości przegrała sprawę, winna jest zwrócić powódce niezbędne koszty, jakie ta poniosła w toku postępowania. Z tego też względu Sąd zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 7.217 zł stanowiącą wynagrodzenie zawodowego pełnomocnika, którego wysokość została ustalona w oparciu o § 6 pkt. 7 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Natomiast w oparciu o treść art. 113 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, sąd, zgodnie z wynikiem procesu, nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa: 960,48 zł tytułem kosztów sądowych tymczasowo przez Skarb Państwa wyłożonych, 16.250 zł tytułem opłaty sądowej, od uiszczenia której powódka została zwolniona.

Apelację od powyższego wyroku złożyła pozwana zaskarżając go w całości i zarzucając:

- naruszenie art. 898 § 1 k.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez przyjęcie, że w niniejszej sprawie pozwana dopuściła się względem powódki rażącej niewdzięczności i uzasadnione jest odwołanie przez powódkę darowizny uczynionej przez powódkę na rzecz pozwanej w umowie darowizny z dnia 1 czerwca 2011 r., potwierdzonej aktem notarialnym z dnia 1 czerwca 2011 r., przed notariuszem Z. M. (numer repertorium (...));
- naruszenie art. 217 § 1 k.p.c. w zw. art. 227 k.p.c. w wyniku nieprzeprowadzenia zawnioskowanego przez pozwaną dowodu z opinii biegłego sądowego na okoliczność nadmiernego zużycia mediów w lokalu, w którym mieszka powódka, mimo że przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego na wskazaną okoliczności ma dla prawidłowego rozstrzygnięcia niniejszej sprawy istotne znaczenie.

Na podstawie tak sformułowanych zarzutów pozwana wniosła zmianę wydanego orzeczenia i oddalenie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji. Ponadto powódka wniosła o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów postępowania za I i II instancję wg norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W uzasadnieniu skarżąca podniosła, że wbrew ustaleniom Sądu I Instancji pozwana nie dopuściła się w stosunku do powódki zachowań, które mogą zostać zakwalifikowane jako „rażąco niewdzięczne”. Niezasadne jest również przyjęcie przez Sąd I Instancji, iż dopuszczenie się przez pozwaną względem powódki takich zachowań, o znamionach rażącej niewdzięczności, potwierdził zabrany w niniejszej sprawie materiał dowodowy, a przede wszystkim zeznania świadków. Nie sposób zaaprobować stanowiska Sądu I Instancji wyrażonego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że pozwana nie wywiązywała się z obowiązku wynikających ze służebności, co zdaniem Sądu I instancji przemawiało za uwzględnieniem powództwa. Nie jest prawdą, jakoby powódka po śmierci J. R. pozostawiła pozwaną, swoją matkę samą sobie, nie zapewniwszy jej żadnego rodzaju wsparcia.

Pozwana podkreśliła, że uprawnienie do odwołania darowizny jest uzależnione od dopuszczenia się rażącej niewdzięczności obdarowanego wobec darczyńcy i nie rozciąga się na osoby bliskie, czego nie zmienia nawet okoliczność, że korzystają one z przedmiotu darowizny. Skarżąca zanegowała, by miała jakkolwiek wiedzę co do tego, by jej syn a wnuk powódki, odnosił się do powódki niewłaściwie. Żaden z bezstronnych świadków zeznających w niniejszej sprawie nie potwierdził, by był świadkiem takich zachowań oraz, by pozwana o takich- rzekomych-

zachowaniach swojego syna wiedziała. Nie można zatem przyjąć by, pozwana w jakikolwiek sposób aprobowała niewłaściwe zachowania swojego pełnoletniego syna wobec powódki. To, że – rzekomo - wnuk powódki W. G. (2) nie dbał potrzeby fizyczne powódki: Sąd I instancji ustalił jedynie w oparciu o zeznania powódki i J. M. (1). Sąd I Instancji wydając zaskarżone orzeczenie bezkrytycznie przyjął również oświadczenia powódki, iż powódka informowała pozwaną o zachowaniach jej syna a wnuka powódki, a pozwana na takie informacje miała nie reagować. Musi bowiem w kontekście okoliczności niniejszej sprawy budzić uzasadnione wątpliwości, czy taki stan rzeczy- podawany przez powódkę- rzeczywiście miał miejsce, skoro w sytuacji rzekomych „awantur” z zięciem, wnukiem i synem odpowiednio w dniach 16.01.2012 r., 18.01.2012 r., 05.05.2012 r. - powódka wzywała patrol Policji na interwencję. Gdyby zatem syn pozwanej rzeczywiście w opisywany sposób zachowywał się w stosunku do powódki przed dniem złożenia przez powódkę oświadczenia o odwołaniu darowizny, tj. przed dniem 22 sierpnia 2011 r., należy przyjąć, iż powódka niewątpliwie wezwałaby na interwencję Policję, co jak wynika ze wskazanej wyżej informacji z Policji później- czyniła. Skoro powódka twierdzi, że jej wnuk a syn pozwanej, dokuczał powódce, to nie wiadomo również, dlaczego powódka nie wystąpiła do pozwanej z jakimkolwiek pismem w tej sprawie. Ponadto wnuk powódki W. G. (2) jest osobą pełnoletnią i sam odpowiada za swoje zachowania.

Zdaniem skarżącej nie wiadomo również dlaczego negatywnie należy ocenić sytuację, że na krótko w lipcu 2011 r. podczas pobytu w K. pozwana wraz z mężem przebywała wraz z powódką w mieszkaniu będącym przedmiotem służebności, przy ul. (...) w K.. Opisywana sytuacja miała miejsce w lipcu 2011 r. na krótko po śmierci męża powódki a ojca pozwanej, J. R.. Pozwana zamieszkała w przedmiotowym lokalu z powódką, by powódka nie czuła się samotna a powódka wówczas nie formułowała wobec pozwanej żadnych zarzutów z tego tytułu. Opisy negatywnych zachowań pozwanej, je męża i syna wobec powódki pojawiły się później, wyłącznie na potrzeby niniejszego postępowania i nie potwierdzają takich zachowań zeznania bezstronnych naocznych świadków.

Nieuzasadnione jest też zdaniem pozwanej, przyjęcie przez Sąd I instancji, iż wezwanie przez pozwaną karetki w dniu 15 sierpnia 2011 r., z uwagi na nienaturalne zachowanie powódki, należy traktować jako zachowanie „rażąco niewdzięczne”. W następstwie niezwykłych zachowań powódki, pozwana zdecydowała się wezwać karetkę i to zespół karetki, a nie pozwana, zadecydował o przewiezieniu powódki na Szpitalny Oddział Ratunkowy Szpitala (...) w K. (SOR). Następnie powódka była konsultowana na izbie Przyjęć Szpitala Psychiatrycznego (...) w K. (na co również pozwana nie miała wpływu). Rozpoznano u powódki reakcję żałoby. Pozwana nie posiada wiedzy specjalistycznej pozwalającej dokonać oceny, czy w danym wypadku interwencja medyczna była konieczna. Skoro jednak zespół karetki posiadający taką wiedzę zadecydował, że przewiezienie powódki na konsultację do szpitala jest zasadne, trudno jest czynić pozwanej zarzut, iż karetkę wezwała. Niezrozumiałe jest twierdzenie, że wezwanie karetki przez pozwaną można postrzegać jako zachowanie „rażąco niewdzięczne” i czynić z tego pozwanej zarzut. Sąd I Instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku stwierdził, iż okazało się ostateczne, że hospitalizacja powódki okazała się niepotrzebna. Okazało się, że hospitalizacja powódki nie jest potrzebna ale dopiero po przeprowadzeniu konsultacji z lekarzami w szpitalu. Wcześniej zaś ustalenie zasadności hospitalizacji powódki albo jej braku nie było możliwe. Wezwanie przez pozwaną karetki do powódki było wynikiem troski pozwanej o powódkę, nie nosiło natomiast żadnych znamion zachowania rażąco niewdzięcznego. Nawet jednak gdyby przyjąć, iż wezwanie karetki przez pozwaną nie było potrzebne i uzasadnione okolicznościami zdarzeń z dnia 15 sierpnia 2011 r. i pozwana o tym wiedziała - co pozwana neguje- to nawet wówczas trudno takie zachowanie pozwanej oceniać jako „rażąco niewdzięczne”, godzące w dobra osobiste powódki. Pozwana nie miała i nie ma żadnych uprawnień, do „zamknięcia darczyńcy w szpitalu psychiatrycznym w K.”, tak jak też nie ma uprawnień do „zamknięcia” w tej czy innej placówce medycznej żadnej innej osoby. Korzystanie zaś z pomocy specjalistów, także psychiatrów, czy psychologów nawet w K. nie jest niczym niezwykłym, czy stygmatyzującym, o czym świadczy liczba placówek medycznych specjalistów również tych specjalności na lokalnym rynku.

Pozwana nie zgodziła się, iż wypowiedzenie przez pozwaną umów na dostawę mediów do lokalu przy ul. (...) w K. należało ocenić jako naruszenie obowiązków wynikających ze służebności ustanowionej na rzecz powódki. Podniosła, że ze względu na brak środków nie była w stanie opłacać mediów: gazu i energii elektrycznej, które były pobierane przez powódkę, zdaniem pozwanej złośliwie, w nadmiernej wysokości. Rachunki, które pozwana otrzymywała za te media

do uregulowania, znacznie bowiem przekraczały dochody pozwanej. Wypowiedzenie przez pozwaną umów o dostawę mediów nastąpiło na długo po złożeniu przez powódkę oświadczenia o odwołaniu darowizny (tj. w październiku 2012 r.) i nie powinno to być przedmiotem ustalania zasadności złożonego oświadczenia o odwołaniu darowizny przez powódkę w dniu 22 sierpnia 2011 r. Przedmiotem oceny zasadności odwołania darowizny powinny być bowiem ustalenia dotyczące istnienia albo nieistnienia zachowań pozwanej opisanych przez powódkę w oświadczeniu o odwołaniu darowizny oraz, czy te zachowania pozwanej wobec powódki noszą „znamiona rażącej niewdzięczności”. Jeżeli jednak przyjąć, iż wypowiedzenie przez pozwaną w październiku 2012 r. umów o dostarczanie gazu i prądu powinno być przedmiotem oceny w niniejszym postępowaniu- co pozwana neguje- to w postępowaniu dowodowym powinno być również zbadana zasadności przesłanek, którymi pozwana kierowała się dokonując wypowiedzenia tych umów. Pozwana w toku postępowania przed Sądem I Instancji przedstawiła faktury za pobór gazu i prądu; wniosła również o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego, na okoliczność nadmiernego zużycia mediów w lokalu, w którym mieszka powódka, który to dowód nie został przez Sąd I Instancji przeprowadzony. Dopiero w oparciu o opinię biegłego można było ustalić, czy stawiane przez powódkę zarzuty odnośnie nadmiernego (niegospodarnego) zużycia przez pozwaną mediów są uzasadnione, czy też nie. Nie rozpatrzenie przez Sąd I instancji zgłoszonego wniosku dowodowego, stanowiło naruszenie prawa procesowego tj. art. 217 § 1 w zw. z art. 227 kpc.

Pozwana wskazała też, że powódka wymieniła zamki w drzwiach uniemożliwiając pozwanej dostęp do lokalu przy ul. (...) w K., a w przypadku pojawienia się pozwanej na nieruchomości powódka wzywała Policję. W związku z tym, że pozwana na skutek zachowań powódki nie mogła wywiązywać się z obowiązku pomocy i opieki w czasie choroby nad powódką, przewidzianych w § 3 aktu notarialnego z dnia 01.06.2011 r., oraz wobec braku uzasadnionych przesłanek do przyjęcia, iż będzie mogła te obowiązki wykonywać w przyszłości, wystąpiła do sądu z pozwem o zamianę służebności na rentę. Czynienie pozwanej zarzutu z tego, iż wobec zachowania powódki wystąpiła z dopuszczalnym przez prawo roszczeniem do sądu o zamianę służebności na rentę i wywodzenie, iż złożony w tym zakresie pozew jest przejawem negatywnych zachowań pozwanej wobec powódki jest niezrozumiale i niezasadne. Pozwana podkreśliła, że nigdy nie uniemożliwiała lub utrudniała w jakikolwiek sposób kontakty powódki z J. M. (1) - drugą córką powódki. Pozwana nie utrudniała też kontaktów powódki z innymi osobami. Nie wiadomo, jak pozwana miała by to robić, skoro mieszka i pracuje w W.. Pozwana nie wiedziała o pobycie powódki na leczeniu w szpitalu po wypadku grudniu 2011 r. O zaistniałym zdarzeniu nie powiadomiła pozwanej ani sama powódka, ani ktokolwiek inny- w tym J. M. (1).

Pozwana podtrzymała stanowisko, że J. M. (1) (siostra powódki, a druga córka pozwanej) oraz jej mąż manipulują pozwaną, by ta prezentowała negatywny obraz powódki w niniejszym postępowaniu. Pod wpływem córki J. M. (1) pozwana „rozmyśliła się”, co do darowizny uczynionej na rzecz powódki. Pozwana, a w rzeczywistości J. M. (1), czynią zatem aktualnie wszystko, by doprowadzić do zwrotu przez pozwaną przedmiotu darowizny.

Powódka w piśmie procesowym z dnia 8 października 2014 r. stanowiącym odpowiedź na apelację, wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie na jej rzecz od pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje***

Apelacja pozwanej okazała się niezasadna. Sąd I instancji w sposób prawidłowy zgromadził w sprawie materiał dowodowy, a następnie w sposób niewadliwy dokonał jego oceny. W konsekwencji ustalił stan faktyczny, odpowiadający treści tych dowodów. Tym samym Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Niezasadne okazały się również zawarte w apelacji zarzuty naruszenia czy to prawa procesowego (art. 233 § 1 k.p.c., art. 217 § 1 k.p.c. art. 227 k.p.c.), czy też prawa materialnego (art. 898 § 1 k.c.).

W pierwszej kolejności odnieść się należało do podniesionego w apelacji zarzutu naruszenia przez Sąd I instancji przepisów art. 217 § 1 i art. 227 k.c. Skarżąca wiązała go z brakiem przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego z zakresu energetyki na okoliczność nadmiernego zużycia przez powódkę mediów w zajmowanym lokalu. Stanowiska pozwanej nie sposób podzielić. Wbrew jej wywodom dowód ten dotyczył okoliczności nieistotnej dla rozstrzygnięcia sprawy. Po pierwsze bowiem nawet nadmierne zużywanie energii przez powódkę nie mogło usprawiedliwiać zachowań obdarowanej polegających na rozwiązaniu umów o dostawy mediów, a tym samym pozbawienia powódki energii elektrycznej, czy gazu. Zachowanie takie musiałyby zostać zakwalifikowane, jako przejaw rażącej niewdzięczności, prowadziło do faktycznej niemożliwości korzystania przez powódkę z lokalu pozwanej, do czego skarżąca była zobligowana nie tylko wskutek dokonanej na jej rzecz darowizny, ale samych zapisów umowy darowizny zawierających postanowienia dotyczące ustanowienia służebności mieszkania. Nie sposób uznać, że podwyższone rachunki uprawniały pozwaną do podjęcia tego typu działań, wymagały one wyjaśnienia, poczynienia pomiędzy stronami stosownych ustaleń, a nie postawienia powódki i to z dnia na dzień w sytuacji braku mediów. Po drugie i jest to okoliczność najistotniejsza, przejawy niewdzięczności odnosić się muszą (o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia) do okresu sprzed daty złożenia oświadczenia o odwołaniu darowizny i odnosić się do jej podstaw. Z przeprowadzonych w sprawie dowodów oraz twierdzeń samej skarżącej zawartych w apelacji wynika, że do wypowiedzenia umów o dostawy mediów doszło ponad rok od dnia złożenia oświadczeniu o odwołaniu darowizny. Tym samym okoliczności te nie powinny w ogóle być brane pod uwagę. Pozwana zresztą, pomimo podniesienia tego rodzaju zarzutów, zdaje się dostrzegać tę kwestię, albowiem przedstawiając argumentację w tym względzie wskazała, że skoro Sąd już uwzględnił tę okoliczność, to winna być ona rozpatrywana w kontekście przyczyn rozwiązania tych umów, w kontekście nadmiernego i celowego zużycia prądu przez powódkę. Zgodnie z treścią art. 227 k.p.c. przedmiotem dowodu są okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Jak wyżej wskazano, nawet ustalenie, że zużycie mediów było nieproporcjonalne, czy też znacznie wyższe od przeciętnego nie mogło mieć jakiegokolwiek wpływu na treść orzeczenia, nie odnosiło się do okoliczności mogących stanowić podstawę faktyczną zastosowania normy prawa materialnego.

Bezpodstawne okazały się również zarzuty dotyczące naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Przede wszystkim nie można uznać, że Sąd Okręgowy dokonał wadliwej, jednostronnej, czy dowolnej oceny materiału dowodowego. Analiza treści uzasadnienia wyroku zarówno w części odnoszącej się do ustaleń faktycznych, jak i części dotyczącej analizy prawnej rozstrzygnięcia prowadzi do jednoznacznego wniosku, że Sąd I instancji przeprowadził wszystkie dowody objęte wnioskami stron za wyjątkiem dowodu z opinii biegłego. Jednocześnie nie sposób doszukać się w dokonanej ocenie dowodów naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów wyrażonej w powyższej regulacji. Sąd każdy z przedstawionych dowodów, w tym w szczególności z zeznań świadków, poddał odrębnej ocenie, a następnie skonfrontował z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie. Co istotne, każdy z tych dowodów oceniony został zgodnie z jego treścią. Skarżąca zresztą nie wskazała, w czym upatruje wadliwości oceny dowodów, które z zasad rządzących tą oceną zostały naruszone, jakich uchybień dopuścił się Sąd. Jak natomiast wielokrotnie wyjaśniano w orzecznictwie Sądu Najwyższego, zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k.p.c. Należy zatem mieć na uwadze, że - co do zasady - Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., Nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, nie

publ., wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7-8, poz. 139). Jak już wspomniano skarżąca w apelacji w żaden sposób nie sprecyzowała swoich zarzutów, co same w sobie uniemożliwia weryfikację jego stanowiska. Sąd Apelacyjny dokonując natomiast ponownej analizy przedstawionego materiału dowodowego nie doszukał się wadliwej, sprzecznej z przedstawionymi wyżej zasadami, jego oceny. Należy zaznaczyć, że pozwana posługiwała się na poparcie swoich twierdzeń wyłącznie ogólnymi sformułowaniami, wskazując na to, że materiał dowody nie dawał podstaw do określonych ustaleń związanych z poszczególnymi przejawami niewdzięczności pozwanej, albo że z materiału dowodowego wynikają inne okoliczności, niż ustalone przez Sąd, albo wreszcie że Sąd wadliwie ocenił materiał dowodowy. Zresztą zarzut dotyczący wadliwej oceny dowodów nie może być utożsamiany z nieprawidłowymi ustaleniami faktycznymi. Te są bowiem konsekwencją dokonanej oceny. Ponadto pozwana w uzasadnieniu apelacji ograniczyła się tylko do zaprzeczenia zaistnienia określonych zachowań pozwanej, z którymi Sąd Okręgowy wiązał przejawy niewdzięczności, nie przedstawiając jakiegokolwiek argumentacji odnoszącej się do wadliwości oceny dowodów, sam przedstawiając wyłącznie postulowany stan faktyczny, co jest niewystarczające dla skutecznego podważenia dokonanej oceny dowodów. Analiza jej stanowiska prowadzi przy tym do wniosku, że przynajmniej częściowo zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. utożsamiany był z wadliwym w ocenie skarżącej procesem subsumpcji.

Niezależnie od powyższego, pozwana nie wskazała w ogóle, których dowodów, a ściślej ich oceny zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. dotyczy. Już tylko to uniemożliwiało jakąkolwiek weryfikację jej stanowiska procesowego. W tym zakresie jedyne odniesienie się do konkretnych dowodów związane było z twierdzeniami skarżącej co do poczynienia przez Sąd ustaleń wyłącznie na podstawie zeznań powódki i siostry pozwanej – J. M. (1), przy czym odnosił się on do wiedzy pozwanej co do zachowania syna i oparcia tego rodzaju ustaleń wyłącznie na zeznaniach pozwanej oraz siostry, przy braku wskazania tej okoliczności przez któregokolwiek z bezstronnych świadków. Wbrew pozwanej ocena tych dwóch dowodów była prawidłowa i Sąd zasadnie uznał je za wiarygodne. Uważa bowiem ich analiza prowadzi do wniosku, że były one obiektywne, przedstawiające rzeczywisty stan rzeczy. Przede wszystkim zeznania tych osób pozostawały w zgodzie z pozostałym materiałem zgromadzonym w sprawie, w szczególności z treścią zeznań pozostałych świadków, które skarżąca określa jako obiektywne. Odnosi się to zarówno do kwestii związanych ze stanem zdrowia powódki, jak i próby umieszczenia powódki w szpitalu psychiatrycznym, a także okoliczności związanych z wzajemnymi relacjami stron, motywami postępowania pozwanej, czy wreszcie zachowania syna pozwanej. Nadto na brak stronniczości, czy też przedstawiania okoliczności sprawy niezgodnie z prawdą wskazuje zaprzeczanie przez świadka w związku z zadawanymi pytaniami, określonym niewdzięcznym zachowaniem pozwanej. Dla przykładu wskazała ona na brak wulgarnego odzywiania się przez pozwaną do matki, na brak awantur pomiędzy stronami poza jedną związaną ze zdarzeniem z dnia 15 sierpnia 2011 r., na brak rękoczynów, na żalenie się siostry na zachowanie powódki. Stąd też Sąd I instancji w sposób prawidłowy uznał te zeznania za wiarygodne i w konsekwencji niewadliwie na ich podstawie ustalił między innymi okoliczności związane z informowaniem przez powódkę pozwanej o nagannym zachowaniu jej syna.

Wbrew stanowisku pozwanej wyrażonemu w apelacji Sąd I instancji w żadnym przypadku nie naruszył dyspozycji art. 898 § 1 k.c., zgodnie z którym darczyńca może odwołać darowiznę nawet już wykonaną, jeżeli obdarowany dopuścił się względem niego rażącej niewdzięczności. Należy zaznaczyć, co słusznie podkreślone zostało w uzasadnieniu wyroku, że złożenie oświadczenia woli w przedmiocie odwołania darowizny nieruchomości skutkuje upadkiem causa donandi, lecz nie unicestwia z mocy samego prawa prawnorzeczowego skutku umowy darowizny (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 grudnia 1999 r., sygn. akt I ACa 651/99, OSA 2000, z. 5, poz. 19). Przeniesienie to powinno nastąpić w drodze umowy. W przeciwnym razie pozostaje darczyńcy droga powództwa o zobowiązanie obdarowanego do przeniesienia własności nieruchomości. W razie wykazania zasadności takiego żądania orzeczenie sądu powinno stwierdzać obowiązek pozwanego obdarowanego do przeniesienia na powoda darczyńcę prawa własności określonej nieruchomości. Prawomocne orzeczenie w tej sprawie zastępuje oświadczenie obdarowanego o przeniesieniu własności nieruchomości na darczyńcę (art. 64 k.c. w zw. z art. 1047 k.p.c.). Ponadto skuteczność odwołania darowizny w oparciu o przesłanki z art. 898 k.c. i art. 899 k.c. może być poddana kontroli w postępowaniu o zwrot przedmiotu darowizny, albo po wykazaniu interesu prawnego, w sprawie o ustalenie, że darowizna, w zależności od zainteresowań, została lub nie została odwołana (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 8 maja 1997 r., sygn. akt

II CKN 146/97, OSN 1977, nr 11, poz. 175, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2002 r., sygn. akt II CKN 647/00, LEX nr 55246).

Wstępnie podkreślenia wymaga, że darowizna przedmiotu majątkowego objętego wspólnością ustawową dokonana przez oboje małżonków może być w razie rażącej niewdzięczności obdarowanego w stosunku do jednego z darczyńców skutecznie przez niego odwołana bez zgody drugiego z darczyńców także wówczas, gdy darczyńcy nadal pozostają we wspólności ustawowej. Darczyńcy odwołującemu darowiznę w tych okolicznościach przysługuje legitymacja do wystąpienia z powództwem o zwrot przedmiotu darowizny w odpowiedniej części (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 1988 r., sygn. akt III CZP 67/88, OSNC 1989/11/180). Jeżeli małżonkowie dokonali darowizny nieruchomości objętej ich wspólnością ustawową, to w razie śmierci jednego z nich późniejsze odwołanie tej darowizny przez pozostałego przy życiu małżonka dotyczyć może tylko jego udziału w darowanej nieruchomości ( wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 września 1969 r., sygn. akt I CR 458/69, OSNC 1970/7-8/137). Stąd też w okolicznościach niniejszej sprawy powódka legitymowana była do wystąpienia z żądaniem dotyczącym wyłącznie jej udziału w darowanej nieruchomości i z takim też żądaniem wystąpiła.

Należy zgodzić się ze skarżącą, że zakres okoliczności, które w ocenie Sądu Okręgowego świadczyły o niewdzięczności pozwanej, jako obdarowanej określony został zbyt szeroko. Skuteczność odwołania darowizny dokonywana jest według stanu z daty złożenia oświadczenia w tym przedmiocie. Badaniu zatem podlega czy w momencie złożenia tego oświadczenia istniały przesłanki przewidziane w art. 898 § 1 k.c. Wyrok uwzględniający powództwo ma charakter wyłącznie deklaratoryjny i jest wynikiem uznania, że fakty przywołane w oświadczeniu o jej odwołaniu spowodowały, że odwołanie darowizny było skuteczne (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2011 r., sygn. akt III CSK 260/11, LEX nr 1108815, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 4 lipca 2013 r., sygn. akt I ACa 571/13, LEX nr 1353805). Odwołanie darowizny następuje nie w drodze orzeczenia sądu o charakterze prawo kształtującym (jak np. rozwiązanie darowizny w okolicznościach opisanych w art. 901 k.c.), lecz przez oświadczenie złożone obdarowanemu na piśmie (art. 900 k.c.). Jak wyżej wskazano, dopiero po złożeniu takiego oświadczenia, wywołującego skutek obligacyjny, lub równocześnie z tym oświadczeniem, darczyńca może wystąpić z powództwem o zwrot przedmiotu darowizny (złożenie oświadczenia woli) i w sprawie zainicjowanej takim właśnie powództwem, stosownie do zarzutu obdarowanego, możliwe jest poddanie ocenie skuteczności odwołania darowizny pod kątem spełnienia przesłanek określonych w art. 898 i 899 k.c. Tym samym w procesie o zwrot przedmiotu darowizny, z uwagi na jej skuteczne odwołanie z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego, sąd, z natury rzeczy ogranicza się do badania, czy zaszły okoliczności, wskazane przez darczyńcę w oświadczeniu, o jakim mowa w przepisie art. 900 k.c. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 16 stycznia 2013 r., sygn. akt I ACa 1111/12, LEX nr 1264389). Stąd też przedmiotem oceny Sądu w niniejszej sprawie winny zostać poddane wyłącznie okoliczności zaistniałe do dnia 22 sierpnia 2011 r., a więc dnia, w którym powódka złożyła oświadczenie o odwołaniu darowizny i to tylko w granicach podstaw wyznaczonych tym oświadczeniem. Oznacza to, że wbrew wadliwemu stanowisku Sądu Okręgowego, przejawów niewdzięczności pozwanej nie można odnosić do zachowania syna pozwanej mającego miejsce po tej dacie, po części do zniszczenia mienia, do pozostawienia powódki samej, do kwestii związanych z rozwiązaniem umów o dostawę mediów (jak wynika ze zgodnych zeznań świadków oraz złożonych dokumentów miało to miejsce w październiku 2012 r., w informacji (...) z dnia 14 listopada 2011 r. -karta 238 akt wskazano, że zawarcie umów z pozwaną miało miejsce w dniu 12 sierpnia 2011 r. a ich rozwiązane w dniu 19 października 2012 r.), czy wreszcie do braku pomocy powódce w związku z jej wypadkiem pod koniec 2011 r. Okoliczności te w żadnej mierze nie mogły być oceniane jako te, z którymi można wiązać niewdzięczność pozwanej.

Nie można jednak zgodzić się ze skarżącą, że pozostałe zachowania, a więc mające miejsce pomiędzy datą darowizny, a datą jej odwołania nie wypełniają wskazanej w art. 898 § 1 k.c. przesłanki rażącej niewdzięczności. Przeciwnie ocena zgromadzonych w sprawie dowodów prowadzi do wniosku, że po stronie pozwanej wystąpiła niewdzięczność względem darczyńcy i to o charakterze rażącym. Nie można się zgodzić z pozwaną, że miały one marginalne znaczenie, że dotyczyły zwykłych konfliktów rodzinnych, że nie były związane z jakikolwiek szczególnym nasileniem złej woli po stronie pozwanej. Nie ulega wątpliwości, że do essentialia negotii umowy darowizny nie należy obowiązek sprawowania opieki nad darczyńcą przez obdarowanego. Umowa darowizny rodzi jednak po stronie obdarowanego



moralny obowiązek wdzięczności, który nabiera szczególnego charakteru zwłaszcza wtedy, gdy dochodzi do zawarcia umowy między osobami najbliższymi, których powinność świadczenia pomocy i opieki wynika już z łączących strony umowy stosunków rodzinnych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2005 r., sygn. akt I CK 112/05, LEX nr 186998, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2011 r. IV CSK 113/11). Należy jednak podkreślić, że w okolicznościach niniejszej sprawy tego rodzaju obowiązek został przez strony umowy darowizny wprost określony. W § 3 tej umowy znalazł się zapis, zgodnie z którym obdarowana ustanowiła na rzecz powódki służebność mieszkania, a ponadto zobowiązała się do zapewnienia jej opieki, odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie. Tym samym obowiązek wdzięczności, odpowiedniego odnoszenia się do powódki nie wynikał z samego faktu dokonania darowizny, ale również znajdował oparcie, czy też pokrywał się ze stosownymi postanowieniami łączącego strony węzła obligacyjnego. Okoliczność powyższą należy wziąć pod uwagę dokonując oceny w zakresie wypełnienia przesłanek określonych w art. 898 § 1 k.c., co też właściwie uczynił Sąd Okręgowy.

Pod pojęcie rażącej niewdzięczności podpada tylko takie zachowanie obdarowanego, polegające na działaniu lub zaniechaniu (nieczynieniu) skierowanym bezpośrednio lub nawet pośrednio przeciwko darczyńcy, które, oceniając rzecz rozsądnie, przy uwzględnieniu miernika obiektywnego i subiektywnego, musi być uznane za wysoce niewłaściwe i krzywdzące darczyńcę. Wchodzi tutaj w grę przede wszystkim popełnienie przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub czci albo przeciwko majątkowi darczyńcy oraz o naruszenie przez obdarowanego spoczywających na nim obowiązków wynikających ze stosunków osobistych, w tym również rodzinnych, łączących go z darczyńcą, oraz obowiązku wdzięczności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2003 r., sygn. akt IV CKN 115/01, LEX nr 137593, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2011 r., sygn. akt IV CSK 113/11, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 22 maja 2013 r., sygn. akt I ACa 330/13, LEX nr 1342320). Rażąca niewdzięczność musi przy tym cechować znaczne nasilenie złej woli skierowanej na wyrządzenie darczyńcy krzywdy czy szkody majątkowej. Czynami o rażącej niewdzięczności są więc: odmówienie pomocy w chorobie, odmowa pomocy osobom starszym, rozpowszechnianie uwłaczających informacji o darczyńcy, pobicia czy ciężkie znieważenia. Podobne stanowisko zajęł Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 26 września 2000 r. (sygn. akt III CKN 810/2000, LEX Polonica nr 381977), podkreślając, że darowizna wytwarza stosunek etyczny między darczyńcą a obdarowanym, wyróżniający się etycznym obowiązkiem wdzięczności. Pogwałcenie tego obowiązku przez dopuszczenie się ciężkich uchybień opatrzone jest sankcją prawną, przewidzianą w art. 898 § 1 k.c., w postaci prawa odwołania darowizny. Warunkiem tego prawa jest, aby obdarowany dopuścił się względem darczyńcy rażącej niewdzięczności. Taką kwalifikowaną postać ma dopiero takie zachowanie się obdarowanego, które w świetle istniejących reguł moralnych i prawnych świadczy o tym, że darczyńca odczuwa je wysoce ujemnie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie każdy spór i nie każdy objaw zachowania sprzecznego z wolą darczyńcy uzasadnia twierdzenie o dopuszczeniu się przez obdarowanego rażącej niewdzięczności (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 28 czerwca 2013 r., sygn. akt I ACa 221/13, LEX nr 1353604). Podkreśla się, że nawet obiektywne istnienie przejawów niewdzięczności nie ma jeszcze właściwego znaczenia. Nie jest bowiem obojętna jej przyczyna (*causa ingratitudinis*), jako że dopiero poznanie tej przyczyny umożliwia sformułowanie właściwego osądu, czy i na ile zachowanie się obdarowanego może być uznane za nieusprawiedliwione (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2000 r., sygn. akt III CKN 810/00, LEX nr 51880, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 września 1997 r., sygn. akt III CKN 170/97, publ. LEX nr 50614, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 czerwca 2010 r. II CSK 68/10). Zachowaniu obdarowanego względem darczyńcy nie można przypisać cech rażącej niewdzięczności, jeśli źródłem konfliktów i awantur między stronami były nie tylko naganne zachowania obdarowanego i jego najbliższej rodziny, ale również działanie darczyńcy przejawiającego silną potrzebę samodzielnego decydowania o sposobie zarządu nieruchomością, nie będącą już jego własnością (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 21 maja 2013 r., sygn. akt I ACa 46/13, LEX nr 1322515). Ponadto o rażącej niewdzięczności z reguły nie może być mowy, gdy obdarowany dopuszcza się wobec darczyńcy działań godzących w jego dobra, ale czyni to nieumyślnie, a nawet umyślnie, lecz działania te nie wykraczają poza ramy zwykłych konfliktów życiowych (rodzinnych) w określonym środowisku (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2000 r., sygn. akt II CKN 818/00, LEX nr 52608). Podobnie incydentalne sprzeczki nie wyczerpują znamion rażącej niewdzięczności (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 17 maja 2013 r., sygn. akt V ACa 232/13, LEX nr 1342236). W wyroku z dnia 15 lutego 2012 r. (sygn. akt I CSK 278/11) Sąd Najwyższy wskazał, że zachowaniu obdarowanego względem darczyńcy nie można przypisać cech rażącej niewdzięczności, jeśli źródłem konfliktów i awantur między

stronami były nie tylko naganne zachowania obdarowanego i jego najbliższej rodziny, ale również działanie darczyńcy przejawiającego silną potrzebę samodzielnego decydowania o sposobie zarządu nieruchomością. Taka postawa darczyńcy o charakterze prowokującym obdarowanego, wywołującym u niego niecierpliwość i rozdrażnienie nie uzasadnia przyjęcia, że jego zachowanie było podyktowane zamiarem wyrządzenia darczyńcy krzywdy. Pojęcie niewdzięczności wymaga więc analizy motywów określonych zachowań obdarowanego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 17 kwietnia 2013 r., sygn. akt I ACa 236/13, LEX nr 1313336). Jako kryterium pomocne w ocenie zachowania obdarowanego wskazuje się dobre obyczaje w konkretnym środowisku oraz zwyczajowe relacje między obdarowanym a darczyńcą (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2005 r., I CK 112/05, LEX nr 186998). Innymi słowy w świetle art. 898 § 1 k.c. nie można abstrahować od przyczyn konfliktu między stronami (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1321/12, LEX nr 1314769).

Analiza materiału dowodowego zgromadzonego w toku niniejszego procesu pozwala na zakwalifikowanie się zachowań pozwanej, jako z jednej strony naruszających postanowienia umowy dotyczące ustanowienia służebności mieszkania oraz dodatkowych obowiązków w postaci opieki i wsparcia, a z drugiej strony jako noszących znamiona niewdzięczności rażącej. Oceny tej nie zmienia krótki okres, jaki upłynął pomiędzy datą zawarcia umowy darowizny, a datą złożenia oświadczenia o jej odwołaniu. Już sama ta okoliczność wskazuje, że sposób postępowania skarżącej względem powódki musiał być dla tej ostatniej, oczywiście w jej subiektywnej ocenie, na tyle dotkliwy, na tyle naruszający jej rozumienie wdzięczności i na tyle naruszający wynikające z umowy powinności, że doprowadził ją do decyzji o odwołaniu darowizny dokonanej niewiele wcześniej. Należy podkreślić, że ta subiektywna ocena znalazła pełne potwierdzenie przy uwzględnieniu obiektywnie rozumianych dobrych obyczajach, społecznie akceptowanych norm postępowania.

Rację ma Sąd I instancji wskazując w pierwszej kolejności na brak sprawowania nad powódką jakiegokolwiek opieki. Należy zaznaczyć, że powódka jest osobą w podeszłym wieku, osobą, która została sama po śmierci męża, stąd oczekiwanie na wsparcie i pomoc było dla niej szczególnie istotne, i jak wynika z treści umowy darowizny stanowiło ważny jej element. Oceny tej nie zmienia okoliczność, że powódka jest osobą w miarę samodzielną. Pozwana zresztą w tym zakresie w toku procesu była niekonsekwentna wskazując właśnie na taki stan zdrowia powódki, a z drugiej strony przedstawiając twierdzenia, z których miałyby wynikać, że zachowania powódki nie były do końca prawidłowe także w kontekście jej stanu psychicznego, a tym samym usprawiedliwiały np. wywiezienie jej do szpitala. Tego rodzaju pomoc i opieka nie została w żadnym przypadku przez pozwaną zapewniona i to pomimo pełnej świadomości istnienia powinności w tym względzie. Nie była kwestionowana w sprawie okoliczność, że pozwana zamieszkuje w W.. Po pogrzebie męża powódki przebywała z nią około tygodnia, a następnie wyjechała w związku między innymi z obowiązkami pracowniczymi. Tym samym w sposób szczególnie i odpowiedzialny winna rozstrzygnąć kwestię związane z opieką nad matką i to nie tylko w kontekście zwykłych relacji rodzinnych oraz nakazów wdzięczności, ale także wynikających z zapisów umowy. Wprowadzenie do mieszkania powódki syna pozwanej w żadnym przypadku tego warunku nie spełniało. Jak słusznie ustalił Sąd I instancji, nie tylko nie była to jakakolwiek pomoc, jakiegokolwiek wsparcie, jakiegokolwiek realne realizowanie powinności umownych, ale stanowiło dla powódki znaczącą uciążliwość, źródło stresu, niepokoju i stanowiło wprost zaprzeczenie zachowania jakie winno charakteryzować obdarowanego. Nie sposób przy tym postępowania syna pozwanego rozpatrywać w kontekście zwykłych sprzeczek rodzinnych, czy też konfliktów dnia codziennego, które jak wskazano wcześniej nie mogą stanowić podstawy odwołania darowizny. Całkowity brak zainteresowania powódką, uprzykrzanie jej życia, zabieranie jej rzeczy, uniemożliwianie oglądania telewizji, niszczenie sprzętów, organizowanie imprez, spożywanie z kolegami alkoholu, sprowadzanie dziewczyny, czy też dłuższe wyjazdy z nią muszą zostać ocenione jako szczególnie naganne w żadnym przypadku nie mogące stanowić realizacji powinności opieki nad powódką. Podzielić należy zapatrywanie strony powodowej, że wprowadzenie się syna pozwanej faktycznie zmierzało nie do zapewnienia jej wsparcia, a do zaspokojenia jego potrzeb mieszkaniowych. Jest to szczególnie widoczne, gdy się uwzględni, że jak zeznali wszyscy świadkowie będący członkami rodziny, syn pozwanej nigdzie nie pracował, nie cieszył się dobrą opinią, w żadnym przypadku nie spełniał kryteriów osoby, która mogłaby sprawować nad powódką opieką. Świadek G. R. (karty 184 – 185 verte akt) zeznała, że powódka nie mogła normalnie korzystać z mieszkania, powódka mówiła, że boi się, że wnuk zepchnie ją do piwnicy, że wnuk poobcinał anteny. Podkreślenia wymaga, że świadek ta jest sąsiadką powódki, z tego powodu często ją odwiedzała i miała możliwość

zaobserwowania rzeczywistych relacji panujących w rodzinie. Świadek M. J. (karty 185 verte – 186 akt) wskazał, że po śmierci męża powódki, w lokalu zamieszkał wnuczek, a stosunki niezbyt dobrze się układały, wie od powódki, że się źle do niej odnosił. Świadek widział też porąbane drzwi, wyrwaną skrzynkę na listy, jak oświadczył, syn pozwanej to był oprych, ubliżał babci. Podobnej treści zeznania złożyła świadek J. M. (1) (karty 186 – 189 akt). Wskazała, że pod koniec czerwca 2011 r. zaczęły się nieprzyjemne sytuacje, wnuczek powódki miał klucze, mówił, że nie mam nic do powiedzenia, wyjadał jedzenie pomimo, że powódka go żywiła, oglądał swoje programy, robił posiłki akurat wtedy, gdy powódka musiała brać insulinę, wszystko było pootwierane, albowiem jego pies musiał mieć przestrzeń. Podkreśliła również, że doszło do awantury powódki z wnukiem – wyniósł on rzeczy do siebie (telewizor - po interwencji policji musiał go znieść, talerze sztucce, mikrofalówkę, rozeń elektryczny), innym razem odciął anteny od telewizji. Świadek przywołała też wypowiedzi powódki, która w lipcu 2011 r. powiedziała, że dziękuje za taką opiekę, że jest tylko wnuczek i on jest niemożliwy. Z kolei świadek W. M. zeznał (karty 189 – 190 akt), że przyczynami odwołania darowizny były między innymi złe relacje z synem pozwanej. Od powódki wie, że wnuczek wtargnął do mieszkania, były zniszczone zamki – to wydarzyło się pod koniec lata 2011 r. Świadek J. M. (2) (karty 206 – 206 verte akt) będący sąsiadem powódki potwierdził, że syn pozwanej nie opiekował się ogrodem, czy domem, że był bałagan. Świadek M. B. (karty 250 – 252 akt) potwierdziła natomiast, że syn pozwanej nie miał dobrej opinii, nie pracował, nie uczył się, były obawy co do niego, nie cieszył się też dobrą opinią samej powódki. Podkreśliła, że nad powódką nie sprawował nikt opieki, że powódka skarżyła się na wnuka, mówiła, że się nią nie opiekuje, że kupował piwo, sprowadzał kolegów, sprzedawał rzeczy powódki, że przychodził do niej tylko po pieniądze. Z zeznań świadka C. B. (karty 252 verte – 253 akt) wynika, że wnuczek powódki robił bałagan, sprzedał narzędzia, że były tam zniszczone rzeczy, w ogóle się nią nie opiekował, spożywał alkohol z kolegami. W kontekście tych zeznań nie sposób dać wiary zeznaniom świadka J. G. (karty 207 – 208 verte), który podnosił, że z relacji syna wie, że do wyjazdu na przełomie sierpnia i września 2011 r. pomagał powódce, robił dla niej zakupy, pomagał w ogrodzie, że nic nie wie, by powódka skarżyła się pozwanej na zachowanie wnuka. Pozostają one w całkowitej sprzeczności z przedstawionymi wyżej dowodami. Co więcej świadek jest mężem pozwanej, co również wpływa na ocenę wiarygodności jego zeznań, a ponadto, jak wcześniej przedstawiono, opierał swoje wypowiedzi wyłącznie na twierdzeniach swojego syna, które trudno uznać za realne, czy rzetelne źródło informacji chociażby z tego względu, że odnosiło się do oceny jego własnych zachowań.

Oczywiście zgodzić się należy ze skarżącą, że zasadniczo oceniając zaistnienie przesłanki rażącej niewdzięczności wysłowionej w treści art. 898 § 1 k.c. konieczne jest uwzględnianie relacji pomiędzy darczyńcą a obdarowanym, co oznacza, że obowiązek wdzięczności nie rozciąga się na osoby bliskie i to nawet w sytuacji, gdy z przedmiotu darowizny korzystają (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1395/00, OSNC 2004/3/43, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1395/00, OSNC 2004/3/43). Rację ma jednak Sąd I instancji powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 października 1949 r. (sygn.. akt WaC 108/49), który dopuścił taką sytuację w określonych okolicznościach związanych z zachowaniem samego obdarowanego. Na akceptację zasługuje stanowisko, zgodnie z którym nakłaniane osoby bliskiej do naganego postępowania względem darczyńcy, pomoc w dokonywaniu aktów niewdzięczności, czy chociażby aprobowanie noszącego takie znamiona zachowania osoby bliskiej musi zostać zrównane z zaistnieniem przejawów rażącej niewdzięczności. W tym kontekście za całkowicie nieuzasadnione uznać należało twierdzenia pozwanej, że zachowanie jej syna nie miało znaczenia dla zastosowania normy art. 898 § 1 k.c. Oczywiście z a jej działania co do zasady odpowiedzialności nie ponosi, co jednak nie ma jakiegokolwiek znaczenia. Należy zaznaczyć, że sama pozwana wskazywała w toku procesu, że jej syn niejako za nią z uwagi na odległość, zamieszkiwanie w W., miał realizować ciężący na niej obowiązek pomocy i opieki wynikający z § 3 umowy. Co więcej, syn pozwanej miał w tym celu zamieszkać z powódką co miało ostatecznie miejsce. Jak wynika z treści dowodów zasadnie uwzględnionych przez Sąd, a wbrew zarzutom apelującej w sposób nie budzący wątpliwości wynika, że o opisanych wyżej nagannych zachowaniach syna względem powódki pozwana wiedziała. Wspomniana świadek J. M. (1) zeznała, że powódka mówiła pozwanej o zachowaniu jej syna, ale ta mówiła, że to niemożliwe, żeby jej syn tak się zachowywał. Co istotne z treści tych zeznań wynikało, że pozwana oczekiwała, iż to powódka ma się z wnukiem pogodzić. Świadek w innym miejscu podkreśliła, że była zła atmosfera w mieszkaniu, natomiast mimo uwag słuchała kłamstw swojego syna. Powódka relacjonowała ponadto świadkowi w trakcie jej przyjazdów, że pozwana nie reaguje na kwestie związane z zachowaniem jej syna, że to ona miała zająć się powódką. Takiej też treści zeznania złożyła sama powódka. Treść tych dowodów ze sobą więc koresponduje. Pośrednio znajduje natomiast

potwierdzenie w zeznaniach innych świadków wskazujących na skarżenie się powódki na wnuka. Już tylko w świetle zasad doświadczenia życiowego nieracjonalne są twierdzenia pozwanej o braku wiedzy co do zachowania syna, o braku zgłaszania w tym zakresie uwag przez powódkę. Skoro powódka skarżyła się innym osobom, w tym spoza rodziny, to trudno uznać, że nie zgłaszała jakichkolwiek uwag samej skarżącej, nie podnosiła kwestii związanych z zamieszkiwaniem wnuka, brakiem sprawowania opieki. Należy przy tym zaznaczyć, że sama pozwana podnosiła, że zachowanie powódki uległo zmianie po śmierci męża, że o wszystko miała pretensje, że wszczyniała awantury. Skoro tak miało być, to tym bardziej powódka musiała jej o zachowaniu syna mówić, skarżyć się, nawet jeżeli było to nieuzasadnione. Nieprawdopodobne jest, by nic nie mówiła o okolicznościach, które w krótko później stały się podstawą odwołania darowizny.

Rażąca niewdzięczność pozwanej w takiej sytuacji wyrażała się nie tylko w braku zapewnienia samodzielnej opieki, pomimo zobowiązania się do tego w umowie, ale w świadomym przysłaniu syna przy wiedzy co do jego zachowania, przy wiedzy co do tego, że realnie taka opieka nie będzie sprawowana. Zauważenia wymaga, że cechy charakteru syna pozwanej znane były całej rodzinie, oceniany był on niezwykle negatywnie. Nie sposób w tej sytuacji przyjąć, że pozwana o tym nie wiedziała. Nawet jeżeli tak było, to jej niewdzięczność przejawiała się w braku jakichkolwiek reakcji na zachowanie syna i to w sytuacji informowania jej wprost o jego postępowaniu, na świadomym w takiej sytuacji akceptowaniu jego złych zachowań. Wreszcie rażąca niewdzięczność wyrażała się w braku przeciwdziałania, w braku podjęcia możliwych i koniecznych działań w celu zapewnienia właściwych relacji i w konsekwencji właściwej opieki i pomocy powódki. Co więcej w kontekście innych zachowań apelującej, które zostaną omówione poniżej, takie postępowanie musiało być odczytywane jako świadome, jako zmierzające do realizacji własnych celów związanych z mieszkaniem zajmowanym przez powódkę. Prawidłowo przy tym Sąd I instancji ustalił, że przed darowizną nie było w rodzinie, w tym pomiędzy powódką a pozwaną jakichś szczególnych konfliktów, że rodzina funkcjonowała prawidłowo. Oznacza to, że właśnie przesunięcia majątkowe doprowadziły do sytuacji, która ostatecznie skutkowałą odwołaniem darowizny.

Całkowicie nieuzasadnione są twierdzenia pozwanej, że o braku negatywnych zachowań jej syna świadczyć miał brak wystosowania w tym zakresie pisma przez powódkę. Po pierwsze przeczy ono przedstawionym wcześniej dowodom, a po drugie trudno uznać, by w prawidłowo funkcjonującej rodzinie, w normalnych relacjach pomiędzy jej członkami formą porozumiewania się miało być wystosowywanie oficjalnych pism. Naturalna jest próba rozwiązywania problemów, czy nawet konfliktów w drodze bezpośrednich kontaktów, osobistych rozmów. Przeciwnie zachowanie musiałoby świadczyć o patologii, co już same w sobie wskazywałyoby na zaburzone relacje stron. Stąd nieuzasadnione jest z jednej strony oczekiwanie na złożenie stosownego pisma przez powódkę, a z drugiej strony z jego braku wyciąganie tak daleko idących skutków, jak próbuje to czynić skarżąca. Z podobnych względów nie zasługuje na uwzględnienie argumentacja skarżącej dotycząca braku wzywania policji przez powódkę. Także w tym przypadku trudno zaakceptować stanowisko, że skoro później, tzn. po odwołaniu darowizny powódka wzywała policję, to powinna to zrobić w związku z dokuczaniem jej przez wnuka. Podkreślenia wymaga, że z zeznań świadków wynika, iż interwencje policji miały miejsce także wcześniej. Ponadto załączona do akt informacja policji z dnia 13 listopada 2013 r. (karta 327 akt) dotyczy tylko okresu od 2012 r., a tym samym nie jest możliwe na jej podstawie dokonanie ustaleń co do ewentualnych interwencji mających miejsce przed tą datą. Wreszcie zauważenia wymaga, że w informacji tej wskazano na pierwszą interwencję w styczniu 2011 r., a z zeznań wszystkich świadków wynika, że policja była chociażby 15 sierpnia 2011 r., co jednoznacznie świadczy albo o jej niekompletności, albo, jak wskazano wcześniej objęcia nią tylko określonego okresu czasu.

Niezależnie od oceny postępowania syna pozwanej, rażącej niewdzięczności doszukać się można również w jej zachowaniu. Niezrozumiałe przy tym jest wyrażone w apelacji stanowisko, zgodnie z którym Sąd niezasadnie wiązał niewdzięczność pozwanej z pobytem wraz z mężem w mieszkaniu zajmowanym przez powódkę w lipcu 2011 r. Co oczywiste nie sam pobyt stanowił przejaw rażącej niewdzięczności a zachowanie w tym okresie względem darczyńcy. Sąd jednoznacznie (strona 22 uzasadnienia) wskazał, że relacje między stronami, pomimo wcześniejszego tj. przed śmiercią męża powódki prawidłowego funkcjonowania rodziny, uległy pogorszeniu, natomiast pozwana i jej mąż podjęli działania ograniczenia możliwości funkcjonowania powódki w zajmowanym mieszkaniu. Nie bez znaczenia

jest okoliczność, że miało to miejsce w trudnym dla darczyńcy okresie, a tym samym wymagał on szczególnej troski, opieki i wsparcia. Powódka nie tylko ich nie otrzymała, ale doszło o otwartego konfliktu. Świadek G. R. zeznała, że nieporozumienia między stronami zaczęły się właśnie po śmierci męża powódki. Ta ostatnia skarżyła się, że pozwana z mężem chowają klucze od domu, że zabrali jej notes z telefonami do rodziny, że ograniczają jej możliwość kontaktu. Dodatkowo wskazała, że po 15 sierpnia powódka nie mogła normalnie korzystać z mieszkania, wyjechała do Ł., bo bała się być z pozwaną i jej mężem. Jak z powyższego wynika stopień nasilenia konfliktu był bardzo duży, skoro powódka odczuwała strach, skoro zdecydowała się wyjechać z zajmowanego domu. Są to niewątpliwie działania ostateczne i same w sobie świadczą o nagannym postępowaniu obdarowanej i jej męża. Należy podkreślić, że materiał dowodowy nie daje podstaw do ustaleń, że to zachowanie powódki doprowadziło do takiej sytuacji. Rację ma przy tym Sąd I instancji wskazując, że nawet jeżeli zachowanie powódki w tym okresie się zmieniło to po pierwsze usprawiedliwione było okolicznościami, a po drugie w żadnym przypadku nie uprawniało do tego rodzaju czynów, jakich dopuszczała się pozwana. Świadek M. J. potwierdził, że przed śmiercią męża powódki relacje z pozwaną były prawidłowe, a potem wszystko się zmieniło. Jak wprost wskazał, powódka miała mieszkać w mieszkaniu na dole budynku, ale pozwana i jej mąż chcieli ją wygonić. Pozwana obawiała się pozwanej. O agresywnym zachowaniu pozwanej mówiły wszystkie znajome stron. Z kolei świadek J. M. (1) zeznała, że pozwana jak przyjechała latem ze swoim mężem, to traktowali mieszkanie jak swoje, wynieśli rzeczy powódki do pokoju taty, wprowadzili dwa psy, palili papierosy. Powódka skarżyła się, że pozwana i jej syn źle się do niej odnosili. Potwierdziła skasowanie numerów telefonów i zniknięcie notesu. Dodatkowo świadek podniósł, że w lipcu 2011 r. został zamknięty pokój na 1 piętrze przynależny do mieszkania, natomiast latem, jak przyjechała pozwana z mężem i psem powódka musiał się przenieść do tego pokoju. Zeznania te jednoznacznie wskazują na sposób traktowania darczyńcy przez pozwaną, na wyłącznie materialne zainteresowanie, na przedmiotowe traktowanie powódki nie mieszczące się ani w kategoriach wdzięczności, ani tym bardziej wypełniania obowiązków przyjętych ba siebie w umowie tak w zakresie opieki, jak i służebności mieszkania. Okoliczności te znajdują potwierdzenie w zeznaniach pozostałych świadków. W. M. wskazał, że odwołanie darowizny spowodowane było złymi relacjami powódki z pozwaną. Podniósł, że były wywierane naciski na matkę, że pozwana podjęła próbę utrudnienia powódce korzystania z mieszkania. Od żony wiedział o utrudnionym kontakcie telefonicznym. Co więcej wyraźnie zachowanie pozwanej łączył z chęcią sprzedaży domu w K. (tak jak w Ł.). Na taki moty postępowania wskazywał też świadek J. M. (2), który podniósł, że tuż po pogrzebie od drugiej siostry dowiedział się o zamiarze sprzedaży domu przez pozwaną. Świadek B. N. w swoich zeznaniach podkreśliła, że wielokrotnie przyjeżdżała policja wzywana przez powódkę z uwagi na znęcanie się nad nią przez pozwaną. W trakcie zdarzenia z dnia 15 sierpnia 2011 r. była świadkiem, jak powódka zgłaszała pretensje od pozwanej, że coś z nią robi, że pozwana się znęca, że ją bije, zamyka w domu, że ukradła jej dekodery. Nawet świadek T. N. (karty 205 – 205 verte akt), będący przyjacielem pozwanej i jej męża zeznał, że przed śmiercią miał miejsce układ typowo rodzinny, natomiast po śmierci męża powódki zmieniło się zdecydowanie na gorsze, chociaż nie wskazywał z jakiego i z czyjego powodu. Świadek M. B. wskazała natomiast, że zaraz po pogrzebie pozwana mówiła, że nie ma czasu myśleć o opiece nad powódką, bo ma wiele spraw do załatwienia. Potwierdziła, że po śmierci pozwana i jej mąż nie sprawowali żadnej opieki nad powódką, że były tylko ciągle awantury, kłótnie i interwencje, a powódka mówiła świadkowi o zniszczeniach, o zginięciu notesu. Także ta świadek oceniając zachowanie pozwanej wskazywała, że chciała ona usunąć powódkę z posesji i sprzedać majątek. Świadek M. M. powołała się na swoją rozmowę z pozwaną, w której sugerowała, że jest krótko po pogrzebie i żeby ktoś z powódką został, ale pozwana powiedziała, że ma pracę w W., że tutaj się nie przeniosą. Także ten świadek potwierdził, że powódka skarżyła się na próby pozbycia się jej z domu przez pozwaną. Wreszcie świadek A. D. zeznała, że pozwana nie opiekowała się powódką. Podkreśliła przy tym, że pozwana chciała sprzedać dom, żeby zrealizować ten cel chciała ciotkę wywieźć.

W kontekście powyższych zeznań nie może ulegać wątpliwości, że pozwana od samego początku nie miała w ogóle zamiaru wywiązywania się z umowy, sprawowania jakiegokolwiek opieki nad matką, a jej działania ukierunkowane były wyłącznie na kwestie majątkowe. Podkreślenia wymaga, że podjęcie czynności zmierzających do zbycia przedmiotu darowizny, który stanowi nieruchomości wraz z posadowionym na niej domem zamieszkanym przez darczyńców, może w danych okolicznościach stanowić o rażącej niewdzięczności obdarowanego, w rozumieniu art. 898 § 1 k.c. Za jedną z takich okoliczności należy uznać dążenie do sprzedaży nieruchomości bez uprzedniego podjęcia próby zażegnania leżącego u podstaw tego dążenia, konfliktu rodzinnego, zrodzonego w związku z pominięciem przy darowiznie

pozostałych członków rodziny (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 14 października 2011 r., sygn. akt I ACa 433/11, OSAB 2011/4/9-15).

W tym kontekście nie sposób ponownie dać wiary zeznaniom męża pozwanej J. G. wskazującego na naganne zachowanie się samej powódki, na celowe działania celem prowokowania, celem odwołania darowizny. Pozostają one w całkowitej sprzeczności z pozostałymi dowodami. Co więcej na brak wiarygodności jego twierdzeń wskazuje już tylko ta okoliczność, że zeznając wskazał na istniejącą między stronami oziębłość i to już przed śmiercią męża powódki, co stoi w rażącej sprzeczności z zeznaniami wszystkich świadków wskazujących na prawidłowe i zgodne funkcjonowanie rodziny.

Jak jednak zasadnie wskazał Sąd I instancji zasadniczym powodem zaistnienia wysłowionych w art. 898 § 1 k.c. przesłanek odwołania darowizny był przebieg zdarzenia z dnia 15 sierpnia 2011 r. słusznie uznany za szczególnie naganny, świadczący o złej woli, złym odnoszeniu się, czy też traktowaniu powódki, na wywoływaniu konfliktów, na braku realnego zamiaru sprawowania nad nią jakiegokolwiek opieki, na eskalowaniu złych relacji, a nie na ich łagodzeniu. Było to zdarzenie na tyle istotne, że to właśnie ono w sposób bezpośredni doprowadziło powódkę do złożenia oświadczenia z dnia 22 sierpnia 2011 r. Należy w tym zakresie podkreślić zaistnienie określonego ciągu zdarzeń, czy też sytuacji, których finałem było te zajście.

Przede wszystkim podkreślany był przez świadków cytowanych wyżej motyw działania pozwanej związany ze świadomym, realizowanym z rozmysłem zamiarem pozbycia się matki z mieszkania, a w dalszej kolejności jego sprzedania. Świadczenie wprost wskazywali właśnie na pobudki finansowe. Zauważenia w tym miejscu wymagają zeznania świadka A. D., która wskazała, że pozwana jest osobą o dwóch twarzach, w zależności od tego, co chce osiągnąć. To właśnie ona, według relacji świadka, na dwa dni przed śmiercią męża powódki wezwała notariusza żeby spisać darowiznę. Istotna jest też ta część zeznań świadka, z której wynika, że zaraz po darowiznie pozwana mówiła do sąsiadki, że osiągnęła już wszystko. W tym kontekście nie może budzić wątpliwości zarówno sposób traktowania darczyńcy, jak i wyłącznie materialne podejście zarówno do samego spisania umowy darowizny, jak i wypełniania jej postanowień. Świadek zresztą wprost wskazywała, że pozwana chciała sprzedać dom, a żeby zrealizować ten cel chciała ciotkę wywieźć. Zresztą takiej treści zeznania składali i inni świadkowie. Świadek M. J. mówił, że pozwana chciała wygonić powódkę z mieszkania, że według niego istniejący konflikt dotyczył kwestii finansowych. Pozwana za szybko chciała wszystko zagarnąć po śmierci ojca. Świadek J. M. (1) wskazała na rozmowę z pozwaną, w której ta ostatnia wprost oświadczyła, że chciała oddać powódkę do zakładu psychiatrycznego, jednakże inaczej przedstawiając motywy tego postępowania (wywoływanie awantur przez powódkę, jej dobro). W. M. w swoich zeznaniach wskazywała próbę umieszczenia powódki w zakładzie psychiatrycznym, jako przyczynę odwołania darowizny. Świadek M. B. w kontekście zdarzenia z dnia 15 sierpnia 2011 r. oświadczyła, że jej zdaniem pozwana chciała umieścić powódkę w szpitalu psychiatrycznym, by usunąć ją z posesji i sprzedać majątek. Z kolei świadek C. B. powoływał się na wypowiedzi powódki, z których wynikało, że pozwana ją tak załatwiła, że skierowała do szpitala psychiatrycznego. Podobnej treści zeznania złożył świadek M. M..

Należy zaznaczyć, że z całkowicie zgodnych zeznań wszystkich świadków wynika w sposób nie budzący jakichkolwiek wątpliwości, że powódka była zdrowa, w miarę samodzielna, nie zdradzała jakichkolwiek objawów choroby psychicznej, była osobą spokojną, stonowaną, zrównoważoną. W kontekście zarzutów apelacji podkreślenia wymaga, że takie treści zeznania złożyli zarówno świadkowie będący członkami rodziny, jak i świadkowie określani przez pozwaną jako bezstronni. Zeznania te znajdują pełne potwierdzenie w pisemnej opinii psychiatryczno – psychologicznej z dnia 10 grudnia 2013 r. (karty 340 – 345 akt), z której jednoznacznie wynika, że powódka nie cierpiała na jakiegokolwiek schorzenia przypisywane jej przez pozwaną. Okoliczności powyższe wynikają również z dołączonej do akt dokumentacji lekarskiej (karty 324 i 326).

Uwzględniając więc dobry stan zdrowia psychicznego powódki, wskazywane przez świadków wyłącznie materialne postrzeganie darowizny i relacji z powódką, wskazywanie na załatwienie tej kwestii przed śmiercią ojca, jako przejaw niewdzięczności, o ile nie planowego działania ukierunkowanego na pozbycie się powódki musi być postrzegane informowanie przez pozwaną bez jakichkolwiek ku temu podstaw, czy okoliczności sąsiadów i to nie związanych

w żaden sposób blisko z pozwaną o jej dziwnych zachowaniach, o kłopotach psychicznych, i to dodatkowo, które dopiero miałyby wystąpić. Co istotne budziło to ich zdziwienie i jak wprost podnosili wywołało w zestawieniu z późniejszymi okolicznościami przeświadczenie, że było to celowe działanie zmierzające do pozbycia się kłopotu, na celowe kreowanie określonego wizerunku pozwanej. Świadek J. M. (2) zeznał, że pozwana przyszła do niego do domu kilka dni po pogrzebie i mówiła, że matka nie czuje się dobrze, że nie do końca jest sprawna psychicznie, żebyśmy się nie zdziwili, jak przyjdzie po jedzenie i być może będzie się zachowywać dziwnie. Byli zdziwieni tym komunikatem. Świadek M. M. złożyła podobnej treści zeznania. Oświadczyła, że krótko po pogrzebie pozwana przyszła do nich i mówiła, że mamie się w głowie pomieszało, że może do nich przyjść prosić o chleb, a wszystko w lodówce ma, odnosiła wrażenie, że chciała powiedzieć, że mama jest niesprawna umysłowo, co także u niej wywołało zdziwienie w zestawieniu z obserwowanym stanem powódki. Nie może budzić wątpliwości, czy zdziwienie kierowanie przez pozwanych tego rodzaju wypowiedzi do osób obcych, osób nie pozostających ze stronami w jakichkolwiek bliższych relacjach, mających z powódką przypadkowy kontakt, związany wyłącznie z sąsiedztwem, odczytywany zresztą przez re osoby wprost jako próbę przedstawienia powódki w określony sposób.

W tym kontekście dopiero możliwa jest rekonstrukcja zdarzenia z dnia 15 sierpnia 2011 r. jako przejawu rażącej niewdzięczności. Objawy, jakie miały wystąpić u powódki podane zostały tylko przez pozwaną i jej męża. To właśnie na podstawie wypowiedzi tych osób pozwana zabrana została do szpitala. W karcie wyjazdowej pogotowia z dnia 15 listopada 2013 r. (karty 166 i 330 akt) znajdują się zapisy wskazujące, że dane co do próby wyjścia przez okno, czy agresji wobec córki pochodzą od rodziny. W pisemnej uzupełniającej opinii biegłych z dnia 10 marca 2014 r. (karta 385 akt) podkreślono, że przy takich danych, jakie przedstawiła pozwana i jej mąż (próba wyjścia przez okno), istniała konieczność konsultacji psychologicznej (w oddziale SOR szpitala nie dyżuruje psychiatra), a ponadto w sytuacjach konfliktowych lekarz dyżurujący zawsze kieruje na taką konsultację. Podkreślili przy tym, że po tej konsultacji nie stwierdzono, by powódka wymagała umieszczenia w szpitalu. Dodatkowo biegli wskazali, że wobec braku lekarza właściwej specjalności w karetce i wobec wskazywanych objawów (rzekome wyskoczenie z okna, dziwne zachowanie, agresja) takie skierowanie i badanie jest standardem. Oznacza to, że same skierowanie powódki do szpitala psychiatrycznego przez zespół karetki, a nie przez pozwaną nie ma tutaj istotnego znaczenia. Było ono wynikiem standardowej procedury wdrożonej w wyniku informacji przekazywanych bezpośrednio przez pozwaną i jej męża. W tych okolicznościach nie sposób podzielić stanowiska skarżącej, że próba umieszczenia w szpitalu stanowiła przejaw troski i zapobiegliwości, przejaw właściwej opieki nad powódką i zapewnienia jej bezpieczeństwa. Podkreślić należy, że z konsultacji psychiatrycznej z dnia 15 sierpnia 2011 r. (karta 221 akt) wynika, że powódka nie cierpiała na jakiegokolwiek przypisywane jej schorzenia, a dodatkowo znajdują się w niej zapisy, że to pozwana wskazywała na agresję, próbę wyskoczenia, natomiast powódka okolicznościom tym zaprzeczała. Nie jest więc istotne, wbrew twierdzeniom zawartym w apelacji, czy to pozwana ostatecznie decydowała o umieszczeniu w szpitalu, czy nie, czy byłoby to skuteczne. Istotny był zamiar, istotna była próba odizolowania powódki.

Charakterystyczne są przy tym wskazywane przez świadków okoliczności zdarzenia. Świadek G. R. wskazała na wypowiedź męża pozwanej, że z teściowa jest źle zdrowotnie. Ponadto wskazała, że w dniu gdy przyjechała karetka pozwana nie wpuściła świadka do mieszkania, a powódka przez okno mówiła, że chcą ją zabrać do wariatkowa. Była świadkiem jak pozwana mówiła w trakcie kłótnie, że jak jest chora to niech leży. Świadek podnosiła, że powódka w trakcie zdarzenia płakała. Świadek M. J. powołał się z kolei na wypowiedzi powódki, z których również wynikało, że pozwana wywiozła ją do szpitala i została wypisana dopiero wskutek interwencji drugiej córki. Świadek dodał przy tym, że jego zdaniem to była prowokacja i wprowadzenie w błąd sanitariuszy, albowiem nie widział by powódka cierpiała na demencję, była sprawna, także sprawna umysłowo, nie powtarzała wypowiedzi, nie traciła wątku. Co istotne zeznał, że jak przyjechała karetka, to pozwana zaatakowała powódkę, przydusiła ją, przy czym informację tę posiada od powódki. Świadek J. M. (1) zeznała, że pozwana mówiła jej, że mama szaleje, rzuca talerzami, chciała wyskoczyć przez okno, że nie mogła sobie dać rady z mama, ale okazało się, że mamie nic nie jest. W trakcie powrotu ze szpitala powódka płakała i mówiła, że myślała, że będzie miała opiekę, że tak się córka odwdzięcza za dobro, w szpitalu mówiła, że nie chce wracać do domu, bo oni znowu ją wywiozą. Dla oceny zachowania pozwanej istotna jest także ta część zeznań świadka, w której wskazała, że po powrocie do domu pozwana prowokowała mamę, mówiła, żeby ją uderzyła, przechodząc powiedziała do mamy „ty wredoto”. Mama krzyczała, żeby dała jej spokój, mówiła „odczep się, mam dosyć nerwów

z tobą”. Pozwana wyzywała też świadka, mówiła, że wszystko będzie jej. Zeznała wreszcie, że lekarz rodzinny, wbrew twierdzeniom pozwanej oświadczył, że nie wystawiał powódce skierowania do psychiatry. Świadek W. M. potwierdził powyższe zeznania. Dodał, że do zdarzenia z 15 sierpnia 2011 r. nic nie wiedział o problemach psychicznych powódki, że teściowa zachowuje się normalnie. Wskazał, że w trakcie powrotu ze szpitala powódka płakała, mówiła, że wbrew jej woli chciano ją umieścić w szpitalu psychiatrycznym. Po powrocie natomiast wydawało mu się, że pozwana próbowała wepchnąć powódkę do sypialni, był podniesiony głos, była policja. Świadek B. N. podniosła, że była świadkiem, jak powódka mówiła, że ma pretensje od pozwanej, że coś z nią robi, że pozwana się znęca, że ją bije, zamyka w domu. Z kolei świadek M. B. zeznała, że o zdarzeniu z 15 sierpnia 2011 r. wie od powódki. Ta relacjonowała jej, że stała przy oknie chciała zawołać sąsiadkę, pozwana na to nie pozwoliła, nie pozwoliła z nikim się skontaktować, a nigdy nie widziała u powódki jakichkolwiek zaburzeń psychicznych, była ona spokojna, stonowana. Okoliczności te potwierdził świadek C. B. mówiąc, że powódka po śmierci męża mówiła, że pozwana ją tak załatwiła, że ją skierowała do szpitala psychiatrycznego. Podobnie zeznała świadek M. M.. Wreszcie świadek A. D. wprost wskazała, że pozwana chciała oddać powódkę do szpitala psychiatrycznego, chciała sprzedać dom, żeby zrealizować ten cel chciała ciotkę wywieźć. To pozwana wymyśliła, że powódka chce wyskoczyć przez okno, uprzedzała sąsiadów, zabrała komórkę i druga siostra starała się ją jej wyrwać, była z tego powodu awantura.

Trudno tego rodzaju zachowanie uznać za normalne, za stanowiące przejaw prawidłowych, normalnych relacji rodzinnych, czy nawet zwykłych nieporozumień, jakie w rodzinie mogą się zdarzyć. Wynika z niego duże nasilenie złej woli, niechęć do powódki, złe nastawienie, utrudnianie jej funkcjonowania w mieszkaniu, brak jakiegokolwiek opieki, zrozumienia jej sytuacji. Słusznie Sąd I instancji podkreślił, że pozwana nie dążyła do jakiegokolwiek porozumienia, do załagodzenia wzajemnych relacji, nie podejmowała jakichkolwiek działań zmierzających to rozwiązania problemu. Oczywiście kwestię zamiany służebności na rentę można rozpatrywać w kontekście braku możliwości jej wykonywania przez pozwaną, jednakże materiał dowody nakazuje sytuować tego rodzaju czynności, jako ponownie zmierzające do pozbycia się problemu, do faktycznego niewykonywania obowiązku opieki i wsparcia. Jeszcze raz podkreślenia wymaga, że nielogiczne są zawarte w apelacji twierdzenia o sprawności i samodzielności powódki w porównaniu z twierdzeniami odnośnie jej zachowania, podejrzeń o chorobę psychiczną itd.

Reasumując stwierdzić należy, że Sąd I instancji w sposób właściwy ocenił zgromadzone w sprawie dowody i na ich podstawie niewadliwie ustalił stan faktyczny, który wyczerpywał przesłanki zastosowania art. 898 § 1 k.c.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności, apelację pozwanej jako bezzasadną, na podstawie art. 385 k.p.c. należało oddalić.

Podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym stanowiły przepisy art. 108 k.p.c. oraz art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Zgodnie z pierwszym z nich, sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji. Jednocześnie art. 98 § 1 k.p.c. stanowi, że strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Pozwana przegrała sprawę wywołaną swoją apelacją, a tym samym zobowiązana była zwrócić stronie powodowej poniesione przez nią koszty. Składały się na nie wyłącznie koszty zastępstwa procesowego w kwocie 5.400 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 7 i § 13 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 z późniejszymi zmianami).

SSA E. Skotarczak SSA D. Jezierska SSA T. Żelazowski